



Sąsiedzi nie chcą tu betonu

LUBLIN Właściciel terenu chce budować i zarabiać, a okoliczni mieszkańcy chcą zieleni i spokoju



4

STRONA

Kiedy ciepło nas ogrzeje?

BIAŁA PODLASKA Miejska ciepłownia na biomasę wciąż ma pod górkę

7

STRONA

Czy w sklepach będzie taniej?

RAPORT Mleko, masło, chleb, mięso, owoce i warzywa. To tylko część produktów, które mają potanieć za sprawą drugiej już tarczy antyinflacyjnej. Ekspertcy są sceptyczni, a premier nawołuje: – Pilnujmy cen w sklepach

2-3

MAGAZYN

Niezaszczepieni zostaną zwolnieni?

BEZ LITOŚCI Dyrektor Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie zapowiada, że będzie zwalniał z pracy. Tych pracowników, którzy się nie zaszczepią lub nie okażą certyfikatu ozdrowieńca. Jak dotąd to jedyny szpital w regionie, który zdecydował się na tak radykalne kroki

Katarzyna Prus

Cchodzi o obowiązek szczepień przeciwko Covid-19 dla medyków i administracji szpitali, który od 1 marca wprowadza rozporządzenie ministra zdrowia. We wtorek dyrektor SPSK nr 4 skierował do pracowników pismo, w którym o tym obowiązku przypomina. Tym, którzy się nie zaszczepią, grożą surowe konsekwencje.

– Z osobą, która na dzień 1 marca 2022 roku nie będzie posiadała ważnego unijnego cyfrowego zaświadczenia COVID, statusu ozdrowieńca lub zaświadczenia od lekarza specjalisty o przeciwwskazaniach do szczepienia, pracodawca będzie zobowiązany do rozwiązania umowy – zapowiada Radosław Starownik, dyrektor SPSK4 w Lublinie.

– Obowiązek dotyczy także przedstawicieli firm zewnętrznych, które świadczą usługi na terenie szpitala – przyznaje Alina Pospischil, rzeczniczka SPSK4 w Lublinie. I dodaje: – Obecnie kie-

rownicy oddziałów zachęcają do szczepień niezdecydowanych.

Oburzenie i zrozumienie

– Po przeczytaniu komunikatu dyrekcji SPSK 4 o obowiązku szczepień wielu pracowników szpitala była oburzona – przyznaje prof. UM dr hab. n.med. Wojciech Dąbrowski, lekarz kierujący Kliniką Oddziałem Anestezjologii i Intensywnej Terapii SPSK4 w Lublinie.

– Osobiście uważam, że każdy medyk powinien się zaszczepić, bo chodzi nie tylko o własne bezpieczeństwo, ale też o bezpieczeństwo leczonego pacjenta. Niestety nie wszyscy się z tym zgadzają.

Zwraca uwagę, że wielu, w tym przedstawicieli zawodów medycznych, jest przeciwko szczepieniom, bo „nie ma merytorycznej wiedzy na



temat działania szczepionki przeciwko Covid-19, a także samego wirusa SARS-CoV-2”.

– W Polsce niestety brakuje merytorycznego przekazu w postaci np. programu w telewizji publicznej z udziałem autoritetów specjalizujących się w dziedzinie szczepień – zaznacza szef Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii. – Podobnie jak prawnik powinien pracować w oparciu o kodeks prawa, inżynier w oparciu o prawo budowlane, tak każdy medyk ma obowiązek udzielania świad-

Radosław Starownik, dyrektor SPSK4 w Lublinie
FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ ARCHIWUM

czeń medycznych zgodnie z aktualną wiedzą medyczną i w oparciu o rekomendacje światowych i krajowych towarzystw naukowych, które podkreślają wagę szczepień w walce z pandemią Covid-19. – Czujemy się zastraszeni. W naszym szpitalu są pracownicy, którzy obawiają się szczepionki i mają do tego prawo. Listę obowiązkowych

szczepień publikuje inspekcja sanitarna, a szczepienia przeciwko Covid-19 na tej liście nie ma. Rozporządzenie ministra zdrowia nie jest żadną podstawą prawną – komentuje jeden z pracowników SPSK4, który chce pozostać anonimowy. – Zastanawiamy się czy dyrekcja bierze pod uwagę, że jeśli kilka osób na konkretnym oddziale nie będzie w stanie spełnić tych warunków i kwalifikowałoby się do zwolnienia, to będzie problem z obsadzeniem dyżurów.

Dyrektorzy pod ścianą

Jak do tego podchodzą inne szpitale? – Będziemy stosować jakieś formy nacisku na osoby, które nie mają szczepień lub certyfikatu ozdrowieńca. Niestety w przypadku szpitali powiatowych takie działania są jednak ograniczone – przyznaje Piotr Gozdek, zastępca dyrektora ds. leczenia szpitala w Tomaszowie Lubelskim. – Nie możemy sobie pozwolić na rozwiązywanie umów z lekarzami czy pielęgniarkami, bo i tak ich brakuje. Zastanawiamy się nad jakimś pośrednim rozwiązaniem np. przesuwaniem takiego pracownika na inne stanowisko, co być może zmotywuje go do zmiany decyzji.

Szpital wojewódzki w Białej Podlaskiej w komunikacie skierowanym wczoraj do pracowników, przypomina tylko o obowiązku szczepień. Szczegółowe informacje m.in. na temat konsekwencji nieprzestrzegania tych wytycznych mają pojawić się później.

Nie daj się nabrać gdy pisze do ciebie Netflix

OSZUSTWO Uwaga na wiadomości zatytułowane „Twoje powiadomienie o zawieszeniu” przysłane rzekomo przez Netflix. Nasza Czytelniczka kliknęła w dołączony do wiadomości link, wykonała kilka innych ruchów i straciła sporo pieniędzy

„Nie udało nam się autoryzować płatności za kolejny cykl rozliczeniowy abonamentu, dlatego zawiesiliśmy Twoje członkostwo. Twoja obecna subskrypcja jest jednak aktywna do momentu jej wygaśnięcia – wiadomość o takiej treści dostała mieszkanka Lublina. Podobne maile docierały do subskrybentów popularnego serwisu streamingowego już wcześniej. Oszustom nadal udaje

się wykorzystywać nieuważę internautów.

Rzekomym nadawcą wiadomości jest Netflix, chociaż adres z którego przyszła wiadomość nie jest w domenie netflix.com. Nasza Czytelniczka nie zwróciła na to uwagi. Przeczytała jednak dalszą część wiadomości, gdzie napisano: „Chcielibyśmy, abyś wrócił do nas. Dlatego wystarczy kliknąć przycisk zrestartuj swoje członkostwo.”

– Akurat trafili na dobry czas, kiedy rozmawialiśmy w domu czy odnowić abonament czy też nie. W dodatku się też spieszyłam więc nie wzbudziłam moich podejrzeń fakt, że nadawca nie zwraca się do mnie imieniem, ale początkiem adres e-mail – relacjonuje mieszkanka Lublina.

Co dzieje się po kliknięciu w link z maila? Następuje przekierowanie na stronę ładującą podobną do Netflix, ale z zupełnie innym adresem. Tam pojawia się pytanie o numer karty płatniczej i telefonu.

– Całą transakcję zautoryzował mój bank, to stamtąd dostałam kod. Jak się okazało – kod, który uruchamia w Google Pay płatności telefonem. Czyli ktoś może płacić moją kartą na swoim telefonie – dodaje nasza Czytelniczka.

Szybko okazało się, że płacił. Przypadkiem sprawdziłam swoje konto i wtedy się zorientowałam. Moja karta została użyta na kilku stacjach benzynowych w Rumunii. Jeśli ktoś rzeczywiście kupił tam paliwo, to mógł zatankować kilka tirów i objechać całą Europę – dodaje.

Dopiero wtedy zablokowała kartę. Oszuści nadal próbowali swoich sił. Przyszedł kolejny mail:

„Nie udało nam się autoryzować płatności za kolejny cykl rozliczeniowy abonamentu, dlatego zawiesiliśmy Twoje członkostwo. Oczywiście chcielibyśmy, abyś wrócił do nas. Dlatego wystarczy kliknąć przycisk zrestartuj swoje członkostwo.”

Mieszkanka Lublina tym razem już nie kliknęła. Powiadomiła o wszystkim policję i bank.

AM, PAB

PRZEGLĄD TYGODNIA

GENESIS Minister edukacji i nauki dr hab. prof. KUL Przemysław Czarnek (PiS) zajął trzecie miejsce w niezwykle prestiżowym ogólnopolskim konkursie „Biologiczna bzdura roku”. Dyplom uznania pan minister otrzymał za zdanie: „To są oczywiste sprawy, znane ludziom od miliardów lat”. W uzasadnieniu werdyktu biolog ewolucyjny, dr hab. i prof. UJ Marcin Czarnołęski napisał: „Najnowsze znaleziska archeologiczne w Maroku wskazują na to, że nasz gatunek, a więc człowiek rozumny, pojawił się na Ziemi dopiero około 300 000 lat temu”.
[NIEOFICJALNIE] W najnowszej podstawie programowej wprowadzona ma być zmiana, że ludzie opędzali się od pterodaktyli maczugami.
PS. Skoro już jesteśmy przy panu ministrze, to bardzo się cieszymy, że pogłoski o jego głuchocie były zdecydowanie przedwcześnie.

●●●
MARÉCHAL FOCH Obraził się na nas, choć w ogóle nie wiemy dlaczego, marszałek województwa Jarosław Stawiarski (PiS). Do naszego dziennikarza, który po konferencji prasowej próbował namówić go na dodatkową wypowiedź na boku (z angielskiego: on the side), usłyszał „nie”. Bo źle o nim piszemy.
Panie Marszałku, my naprawdę próbujemy pisać o Panu dobrze, ale wydawca dał nam do roboty klawiatury, na których nie ma słów „dobry, wspaniały, najlepszy”. I co mamy zrobić?



●●●
DROGOWNICTWO W Lublinie testowana jest nowoczesna metoda zimowego remontu ulic. Na przykład na ulicy Głównej na 100 metrach drogi zmieściły się 134 łaty z „mieszanki mineralno-bitumicznej”. Ten wyczyn zaskoczył nie tylko drogowców, ale nawet samych mieszkańców.
To pierwsze efekty programu „Lubelski łat”

●●●
BUNTOWNICY Wkurzyli się mieszkańcy Ponikwody w Lublinie, bo Ratusz dopuścił u nich zabudowę wielorodzinną tuż obok domów jednorodzinnych. – Chcemy, żeby prezydent (Krzysztof Żuk – red.) szanował obywateli tak samo, jak deweloperów – apelują.
My też



●●●
WEEKENDOWY SONDAŻ POLITYCZNY Kto lepiej puszcza oko do wyborców: Krzysztof Żuk (PO) nad deską do prasowania w „Dniu koszułi”, czy może radny Tomasz Pitucha (PiS) w skarpetkach z łańcuchem kielbasy w dniu domowego forszmaku (PiS)?
Nie bądź obojętny i pokaż, czy wolisz wykruchaloną koszułę, czy może jednak masz chrapkę na pęto kielbasy. Głosuj na www.dziennikwschodni.pl

NASZ KOMENTARZ Na rachunkach gigantyczne podwyżki gazu i prądu, na horyzoncie – wzrost cen wszystkich towarów i usług. Dla prezydenta dużego miasta wojewódzkiego to sygnał to drastycznego zaciśnięcia pasa. Zresztą on sam nie od dziś ma tego świadomość.

„To będzie najtrudniejszy budżet ostatniego dziesięciolecia” – mówił w połowie grudnia Krzysztof Żuk w wywiadzie dla dziennika Rzeczpospolita. Zresztą, po lekturze tej rozmowy można odnieść wrażenie, że Lublinowi trafił się wyjątkowo postępowy prezydent. Pytany o planowane inwestycje wylicza zeroemisyjny transport (autobusy na wodór), czy „zieloną transformację miasta” (rewitalizacja Doliny Bystrzycy, park na zamkowych błoniach).

Niższe o 150 mln zł szacowane wpływy z PIT czy regulacje Polskiego Ładu kosztujące samorząd setki milionów złotych – prezydent Lublina, ekonomista z wykształcenia, o problemach finansowych miasta w ogólnopolskich mediach mówi dużo i dosadnie.



Agnieszka Mazuś

Co innego pada na spotkaniach z mieszkańcami Lublina. Tu odbywa się wielki przedwyborczy festiwal obietnic (Krzysztof Żuk już zeszłym roku zapowiedział, że wystartuje w wyścigu o kolejną, czwartą już kadencję).

Przyjęta formuła pogadank live na Facebooku jest podobna do tych, jaką stosują inni polscy władarze. Z tą różnicą, że Żukowi zawsze towarzyszy tłumaczka języka migowego i wpatrzona w ekran laptopa wiceprezydentka od kultury i sportu Beata Stepaniuk-Kuśnierzak. Uważnie śledzi komentarze pod internetową transmisją.

– Na bieżąco obserwujemy państwa aktywność. Najpopularniejszym tematem jest temat stadionu żużlowego – oświadcza z uśmie-

Stadion swój widzę ogromny

chem pani prezydent w jedenastej minucie spotkania.

Prezydent potakuje: – To temat, który przewija się na wszystkich spotkaniach.

I wylicza: – W tegorocznym budżecie Lublina jest 1,8 mln zł na dokumentację (w przyszłym 6,2 mln). Przygotowanie dokumentów do budowy zajmie nie więcej niż dwa lata. Szacowany koszt budowy to 200 mln zł.

Słyszymy też, że planowana jest „zadaszona hala sportowa”, gdzie prezydent zamierza „lokować duże wydarzenia kulturalne i sportowe”.

Jak do tej pory Lublinowi wychodziło „lokowanie kultury” na stadionie, widać po wynikach finansowych miejskiej spółki MOSiR. Koncert Cranberries w 2016 r. na Arenie Lublin to 956 tys. zł straty. La Festa Italiana w 2017 r. to 192 tys. zł na minusie. W efekcie dziś na Arenie częściej hula wiatr niż grają kapele, których występy ściągnęłyby tłumy.

Ale kto by się tym przejmował. Podatnik płaci. I znów zapłaci, także za nowy stadion.

Tak wysokim finansowaniem ze strony miasta nie może się

pochwalić żaden klub żużlowy w Polsce. W prywatną spółkę Speedway Motor Lublin Ratusz pompuje średnio rocznie 4 mln zł (w 2019 r. – 4,6 mln zł.; w 2020 r. – 4 mln; w 2021 r. – 3,6 mln. zł). M.in. dzięki hojności prezydenta i marszałka ubiegłoroczny budżet Speedway Motor Lublin to aż 11,6 mln zł. Rok 2020 spółka zakończyła zyskiem 700 tys., a wynagrodzenia „organu zarządzającego” pochłonęły 550 tys. zł (zarząd jest trzyosobowy: prezes Jakub Kępa, wiceprezesi Piotr Więckowski i Aleksandra Marmuszewska).

Ale wróćmy do ostatniego live-u z prezydentem. Na 120 komentarzy o stadion żużlowy pytają trzy osoby (ta trzecia już pod koniec godzinnej pogadanki). Blisko setka wpisów na forum dotyczy za to sytuacji jednego z klubów lyżwiarstwa figurowego. Jednak – zdaniem Beaty Stepaniuk-Kuśnierzak – „to zbyt indywidualna kwestia, by rozmawiać o tym na forum”.

W odróżnieniu od żużla, bo tym tematem można bajerować wyborców cały czas. A przynajmniej do następnych wyborów.

Wolne media czy wolne żarty?



Ewelina Burda

chem są tu umowy za kilka tysięcy złotych na „zamieszczanie materiałów promujących działalność samorządu” lub „świadczanie usług w zakresie obsługi medialnej”. Tyle, że radni dwóch klubów Zjednoczonej Prawicy i Białej Samorządowej, w ramach noworocznego psikusa, przenieśli 400 tys. zł z tej puli promocji na dofinansowanie klubów sportowych. Co teraz stanie się z pijarowskim lansem za publiczne pieniądze?

Jeden z dziennikarzy portalu RadioBiper wyłożył już karty na stół: „Koszt promocji to kwota 1000 zł netto za okres pełnego tygodnia. Wtedy mogą sobie panowie pisać i publikować, co im tylko wyobraźnia podpowie” – tak dokładnie odpisał reporter jednemu z radnych na Facebooku. Wolne media czy wolne żarty? Powiedzieć, że bialski świątek stanął na głowie, to właściwie nic nie powiedzieć.

Niech świadczy o tym również kolejna historia. Radni, wraz z Nowym Rokiem, ochoczo zabrali się za rozliczanie dziennikarzy, już nawet nie tylko tych zaprzyjaźnionych z samorządem.

Jana Jakubca z Białej Samorządowej szczególnie oburzyło to, że odważyliśmy się napisać o tym, jak policja upomniała radę na

ostatniej sesji za brak maseczek ochronnych. A mieszkańca, który powiadomił odpowiednie służby, oburzony radny nazwał „sygnalistą”. Tak się składa, że ten sam radny przy wielu innych okazjach, powtarza, że jego bezpartyjne środowisko służy miastu i mieszkańcom. Przykład pokazuje, że chyba tym, którzy siedzą cicho. Bo inni dostają po łapach.

A przecież obywatele powinni się cieszyć. Wreszcie, 57-tysięczne było miasto wojewódzkie będzie miało publiczną toaletę, a być może nawet dwie. I to wszystko dzięki radnym. „Profesjonalne automaty na miarę XXI wieku” mają kosztować pół miliona złotych. Problem może się pojawić, gdy przyjdzie czas na przecięcie wstęgi i lans przy otwarciu kibli.

Senatorowie będą pytać o Pegasus

ROZMOWA Dziś nie trzeba już nigdzie wysyłać agentów - wystarczy wejść w czyjś telefon – mówi senator Polski 2050 Jacek Bury



wskazać ramy czasowe np. od roku 2007. Sprawi to, że komisja będzie badała kolejne lata i być może na koniec obecnej kadencji parlamentu do 2014 roku. Wtedy zakończy prace i niczego nie wyjaśni. Afery Pegasusu nawet nie dotknę. • Komisja senacka chce się zająć wyłącznie tą kwestią?

– Tak, zajmijmy się Pegasusem, a także sprawdzimy działanie służb specjalnych oraz to czy ostatnie wybory parlamentarne zostały przeprowadzone zgodnie z prawem. Czy Pegasus nie był używany w kampanii wyborczej do inwigilowania przeciwników politycznych.

• Czy w ogóle Polska powinna mieć takie narzędzie jak Pegasus?

– Służby specjalne muszą być wyposażane w odpowiednie narzędzia, ale nie mogą ich używać przeciwko swoim obywatelom. Izraelski system powstał do walki z terroryzmem. Tymczasem w Polsce był – jak wiele na to wskazuje – używany w zupełnie innym celu. Pegasus to nic innego jak wysłanie rzeszy SB-ków do kościołów, kin i restauracji, żeby podsłuchiwać rozmowy. Tak robili komuniści.

Dziś nie trzeba już nigdzie wysyłać agentów - wystarczy wejść w czyjś telefon. Czasy się zmieniły, metody się zmieniły, ale cele pozostają te same.

• Myśli pan, że komisja cokolwiek wyjaśni, skoro osoby przed nią wezwane nie muszą się stawić?

– Nie muszą, bo komisja senacka ma znacznie mniejsze uprawnienia od śledczej komisji sejmowej. Jeżeli jednak ktoś odmówi stawienia się przed naszą komisją, to będzie to znamienne. Kiedy zaczynała działać „komisja Rywina” (2003-2004) w celu wyjaśnienia afery związanej z tworzeniem ustawy o radiofonii i telewizji, Jarosław Kaczyński mówił, że jeżeli ktoś nie chce komisji, to znaczy, że ma coś do ukrycia.

ROZMAWIĄŁ: SŁAWOMIR SKOMRA

Operacja się udała, chusta w brzuchu została

PRZED SĄDEM Według prokuratury medycy są winni „niedbalstwa”. Przed sądem staną 66-letni lekarz Krzysztof B., który przeprowadzał operację usunięcia nerki i asystująca przy zabiegu 36-letnia pielęgniarka Aleksandra Z.

Jacek Szydłowski

Początki sprawy sięgają 2017 r. U pacjenta, który zgłosił się wówczas do szpitala w Rzeszowie, badania potwierdziły guza lewej nerki. Wyznaczono mu termin operacji, ale on postanowił skonsultować się jeszcze z poleconym specjalistą z Lublina - Krzysztofem B.

Bardzo długa rekonwalecencja

Po prywatnej wizycie lekarz zaproponował operację w SPSK nr 4 przy ul. Jacewskiego w Lublinie. Zabieg przeprowadzono 23 października 2017 r. Krzysztof B. zapewniał później pacjenta, że wszystko „poszło gładko” i nie ma żadnych komplikacji. Pacjent wyszedł ze szpitala dopiero po 10 dniach z powodu utrzymującej się gorączki.

Wrócił do pracy zawodowej, był jednak słaby, a w kolejnych miesiącach skarżył się na ból w okolicach kręgosłupa. Zgłosił się na



kontrolę do jednej z poradni w Rzeszowie.

W marcu 2018 r. badanie USG wykazało ciało obce i ropień. Mężczyzna został skierowany do szpitala. W Rzeszowie przeprowadzono operację, podczas której lekarze usunęli chustę

z jamy brzusznej o wymiarach 40 na 40 cm i otaczający ją ropień. Cały zabieg został nagrany. Szpital zawiadomił o sprawie prokuraturę.

Biegli: To wina medyków

W sprawie powołano biegłych z Zakładu Medycy

Sądowej w Łodzi. Ocenili oni, że samą operację usunięcia nerki przeprowadzono prawidłowo. Po zabiegu lekarze nie dociekali jednak przyczyn utrzymującej się gorączki. Nie badali również dlaczego pacjent skarżył się na ból pleców. Uznali,

że to normalne po operacji i podawali mężczyźnie leki przeciwbólowe. Nie zlecili żadnych badań obrazowych.

Nie było to obligatoryjne, ale biegli uznali, że personel PSK4 podczas zabiegu działał niewłaściwie. Materiały operacyjne powinny być zliczane na bieżąco przez instrumentariuszkę. Lekarz powinien natomiast dokładnie sprawdzić pole operacyjne. Dopiero jeśli oboje zgodnie ustalą, że niczego nie brakuje, można zakończyć operację. Według prokuratury, podczas operacji pacjenta doszło do „niedbalstwa”. Odpowiedzialnością za pozostawienie chusty obciążono lekarza - Krzysztofa B. oraz pielęgniarkę Aleksandrę Z.

To nie moja chusta

Pielęgniarka nie przyznała się do zarzutów i odmówiła składania wyjaśnień. Krzysztof B. również nie przyznał się do winy. W swoich wyjaśnieniach kwestionował, że chusta wydobyta z ciała pokrzywdzonego pocho-

dziła z lubelskiego szpitala. Śledczy ustalili jednak, że mężczyzna nie przechodził żadnych operacji, poza usunięciem nerki.

Lekarz kwestionował również wiarygodność nagrania wykonanego w szpitalu w Rzeszowie. Twierdził, że materiał nie jest oryginalny, a widoczny na nim pacjent nie musi być pokrzywdzonym w sprawie mężczyzny. Nie widać bowiem jego twarzy.

Śledczy obalili jednak i te argumenty. Postępowanie zakończyło się aktem oskarżenia, który wpłynął właśnie do Sądu Okręgowego w Lublinie. Za nieumyślne narażenie pacjenta medykom grozi do roku więzienia.

Jak PiS uchodźcami przykrywał polexit

POLITYKA Premier Mateusz Morawiecki besztął swoich współpracowników za nieprzemyślany spot uderzający w uchodźców i polityków PO. Kontrowersyjnej reklamówki bronił prof. z UMCS. Waldemar Paruch. Tak wynika z kolejnych „maili Dworczyka”, które wypłynęły wczoraj

Sławomir Skomra

Ani rząd, ani minister w KPRM Michał Dworczyk nigdy nie potwierdzili autentyczności regularnie publikowanych e-maili wymienianych między najważniejszymi politykami w Polsce. Jednocześnie jednak kilka osób z obrzeży polityki biorących udział w tych dyskusjach przyznało, że zhakowane i ujawniane systematycznie maile są prawdziwe.

Wczoraj w taki właśnie sposób wypłynęła sprawa z 2018 roku.

Spot #BezpiecznySamorząd

21 października 2018 r. to czas wyborów samorządowych. Trwa ostra walka pomiędzy PiS, PO i PSL. Ta pierwsza partia chce przejąć władzę w województwach, miastach, powiatach i gminach. Platforma i ludowcy walczą o utrzymanie się u sterów. Na kilka dni przed głosowaniem w telewizji i internecie pojawia się spot PiS. A partia Kaczyńskiego w mediach społecznościowych wzywa: „21 października wybierz #BezpiecznySamorząd. Podajcie dalej”.

Reklamówka to mix wypowiedzi ówczesnego przewodniczącego PO Grzegorza Schetyny (o gotowości do

przyjmowania przez Polskę uchodźców) ze zdjęciami zamieszek wywołanych przez nielegalnych imigrantów w innych krajach Europy.

Spot był mocno krytykowany, źle oceniał go nawet koalicjant PiS, Jarosław Gowin. W powszechnej opinii był to materiał powielający najgorsze stereotypy, potęgujący niechęć do imigrantów.

– Nagonka przeprowadzona przez część mediów wynika zapewne z prostego powodu: za wszelką cenę próbują one odwrócić uwagę od faktu, że były rząd PO-PSL bezrefleksyjnie, narażając bezpieczeństwo Polaków, zgodził się na przyjmowanie do Polski migrantów – tak na fale krytyki zareagował PiS, a konkretnie Beata Mazurek z Chelma, która dziś jest eurodeputowaną tej partii.

Kilka maili

Wczoraj na portalu poufnarozmowa.com został ujawniony kolejny mail z tzw. „maili Dworczyka”. To wymia-



na wiadomości z 18 października.

Pierwszą pisze Mateusz Morawiecki. „Dostaję mnóstwo maili i SMS-ów ws. spotu o uchodźcach. 1. Sprawa spotu na 100 proc. przegrana w sądzie. 2. Dominacja emocji negatywnych. Ograniczyć jego emisję, bo wzmacnia identyfikację z drugą stroną. 4. Działa na emocje, ale nie wiem czy chwiejnych. ZA-SADA GENERALNA - takie spoty bada się przed emisją. Czy zbadałście reakcję na ten spot? Czy sztab go widział? Lepiej mnie tego negatywnego spotu. Beata Sawicka się kłania”.

Odpowiada mu Tomasz Poręba, szef sztabu wyborczego PiS. „Proszę jeszcze o zachowanie spokoju. Spot o uchodźcach ma na celu mobilizację naszych wybor-

Waldemar Paruch to jeden z najbliższych swego czasu współpracowników Jarosława Kaczyńskiego

FOT. ARCHIWUM

ców i demobilizację drugiej strony. Po drugie, jest przeciwną do narracji o polexicie. To, że jest trafiony, świadczy reakcja drugiej strony, która wypuściła celebrytów Hołownia et consortes atakujących go. Ciekawe, że dopiero dzisiaj od południa, a puściliśmy go wczoraj. Tzn., że zorientowali się, że on działa. Od dziś idzie przede wszystkim spot pozytywny PMM. Spot o uchodźcach był sprawdzony oczywiście pod kątem prawnym”.

Kolejnym który zabiera głos jest politolog z UMCS, prof. Waldemar Paruch. W tym czasie Paruch był szefem Cen-

trum Analiz Strategicznych. To rządowe ciało, którego oficjalnym zadaniem jest m.in. sprawdzanie projektów przygotowywanych ustaw, aby wyeliminować buble prawne.

Paruch miał napisać: „W zupełności Pan Tomek ma rację. Musimy przykryć tematem uchodźców sprawę polexitu, a innego tak mocnego nie mamy. Polacy muszą dyskutować o uchodźcach, a nie o polexicie. To naturalna reakcja na wczoraj. Temat polexitu przykrył taśmy PSL, czyli zniszczył nam przekaz tygodnia ostatniego przed wyborami”.

Kim jest Waldemar Paruch?

To jeden z najbliższych swego czasu współpracowników Jarosława Kaczyńskiego i jak się teraz okazuje - Mateusza Morawieckiego. Był też w sztabie wyborczym Andrzeja Dudy. Nie pełni już rządowych funkcji. Politycznie – oficjalnie – także się nie udziela. Jednak jeszcze kilka lat temu w PiS był bardzo ceniony, choć w lubelskiej polityce nie miał aż takiego poważania.

W kuluarach zwykło się o Paruchu mówić, że jest przykładem wskazującym różnicę między politologiem a politykiem. Autorzy tych słów mieli ma myśli porażki wyborcze Parucha. W tym tę najgłośniejszą. W 2014 r. był

numerem 1. na liście wyborczej PiS w eurowyborach. Do Lublina przyjechał sam Jarosław Kaczyński zachwalający profesora. Ale Paruch mandatu nie zdobył, a lepszy wyborczy wynik miał kandydat z drugiej pozycji - prof. Mirosław Piotrowski.

Jak dziś prof. Waldemar Paruch odnosi się do ujawnionych maili? – Nie odnoszę się do e-maili, których źródła pochodzenia nie znam – odpisał nam krótko na zadane pytanie.

Spot w sądzie

W połowie grudnia 2021 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa zdecydował o dostarczeniu aktów oskarżenia dwunastu politykom PiS, m.in. Mariuszowi Błaszczakowi, Joannie Lichockiej, Beacie Kempie, Beacie Mazurek, Piotrowi Glińskiemu, Patrykowi Jakimu oraz Krystynie Pawłowicz, zasiadającej obecnie w TK.

Z wnioskiem o wszczęcie z urzędu postępowania pod nawoływania do nienawiści wystąpił m.in. Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. Prokuratura odmówiała wszczęcia śledztwa, ale ostatecznie Ośrodek uzyskał w sądzie prawo do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia wobec polityków PiS.

Sąsiedzi nie chcą tu betonu

SPÓR Właściciel terenu chce budować i zarabiać, a okoliczni mieszkańcy chcą zieleni i spokoju. Każdy inaczej widzi przyszłość zabytkowego parku na Węglinie. Wczoraj obie strony spotkały się w Ratuszu z miejskimi planistami. Emocji nie brakowało



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Dlaczego państwo musicie wszyscy działać pod dyktando dewelopera? – pyta Henryka Jarosławska, jedna z mieszkanki Węglina, która przyszła wczoraj do Ratusza na publiczną dyskusję o przyszłości parku z dworem na Węglinie. Parcela jest wpisana do rejestru zabytków jako zespół dworsko-parkowy.

Obecny właściciel terenu, sprzedanego wiele lat temu przez miasto w agonalnym stanie, chce stawiać tutaj nowe obiekty. Wcześniej odbudował dworek z ruin, a park otoczył płotem. Problem w parku jest to, że coraz więcej tu przestrzeni, a coraz mniej drzew.

Wycinki zgodnie z prawem

Okoliczni mieszkańcy mówią, że od 1999 roku ubyło tu ponad 40 proc. drzewostanu. Pokazują też stare zdjęcia satelitarne i lotnicze.

– Naturalną rzeczą jest to, że drzewa mają swoją żywotność i chorują – przekonuje Sławomir Sawulski, przed-

stawiciel właściciela terenu. – Nigdy nie doszło do bezprawnej wycinki jakiegokolwiek drzewa.

W miejscu, w którym na starszych zdjęciach widać korony drzew, dzisiaj jest tylko pusty plac. Właśnie tu będzie mogła powstać nowa zabudowa, jeżeli władze miasta zmienią plan zagospodarowania terenu, na co nalega właściciel nieruchomości.

Usługi i mieszkania

Miejscy planiści chcą pójść mu na rękę. Przygotowali już projekt nowego planu, w którym wskazali miejsce pod dodatkową zabudowę usługową z dopuszczeniem 30 proc. mieszkań. Mogłaby ona zająć nie więcej niż 7,3 proc. terenu i nie mogłaby być wyższa niż 11 m. Wliczając istniejący już dworek, zabudowa mogłaby zająć najwyżej 10 proc. nieruchomości. W samym dworze możliwe byłoby przywrócenie funkcji mieszkaniowych. Obecnie dozwolone są w nim wyłącznie usługi.

Te propozycje nie podobają się głównie okolicz-

nym mieszkańcom, którzy wczoraj przyszli do Ratusza, by bronić parku. Na zorganizowanej przez Urząd Miasta publicznej dyskusji nie szczędzili gorzkich słów miejskim planistom.

Najpierw park, potem górkę

– Właściciel zakupił nieruchomość z pełną świadomością, że to takie dobro, na którym nie można budować, a na pewno nie mieszkaniówkę – oburza się Iwona Mańko z Rady Dzielnicy Węglin Południowy.

– To nie jest miejsce, w którym takie inwestycje powinny być tworzone – przekonuje Euzebiusz Maj, mieszkaniec Lublina związany przez wiele lat ze służbami konserwatorskimi.

Wątpliwości mają też niektórzy miejscy radni. – Czy wyobrażacie sobie, jaka nastąpi degradacja terenu? – oburza się Małgorzata Suchanowska (PiS), która działania urzędników nazywała wczoraj patologią. – Chyba nie powinno być w takim terenie możliwości budowania – ocenia Stanisław Brzozowski (niezrzeszony).

– Dlaczego miejscy urzędnicy za nasze podatki tak zmieniają zdanie na niekorzyść nas, mieszkańców? – pyta Henryka Jarosławska. – Jeżeli my dopuścimy, żeby na terenie parku zaczęła powstawać współczesna, szklano-betonowa mieszkaniówka, to będzie początek tego, co chcą zrobić na górkach czechowskich.

Konserwator może powiedzieć

Urzednicy przekonują, że inwestor nie będzie mieć wolnej ręki, bo w parku będzie mogło powstać tylko to, na co zgodzi się wojewódzki konserwator zabytków. – Również po uchwaleniu planu konserwator będzie miał pieczę nad tym terenem i nad tym, co się będzie tam działo – podkreśla Robert Kuryło z Wydziału Planowania. Dodaje, że oznaczony obszar pod zabudowę nie musi być zabudowany w całości. – Konserwator może powiedzieć, że ta kubatura musi być mniejsza, żeby nie dominowała nad budynkiem dworu.

– To może oznaczać, że na tej przestrzeni nie powstanie jeden obiekt a dwa, trzy, o znacznie mniejszej kubaturze, co sprawi, że dwór będzie miał funkcję dominanta – dodaje Sawulski.

Nowy plan zagospodarowania, w brzmieniu proponowanym przez Urząd Miasta, umożliwiłby inwestorowi nawet wybudowanie obiektu, który w 70 proc. byłby akademikiem a w 30 proc. budynkiem mieszkalnym. Tego obawiają się sąsiedzi.

Urzednicy liczą pieniądze

Co o planach inwestora mówi jego przedstawiciel? – Intencją właścicieli jest stworzenie przestrzeni przyjaznej dla sąsiadów, dla mieszkańców, także dla wszystkich obywateli Lublina. Usługi, które potencjalnie tam powstaną, dadzą także miejsca pracy dla mieszkańców Lublina. Spowodują również otwarcie tego parku, bo trudno sobie wyobrazić, że będą działały w zamkniętej przestrzeni – mówi Sawulski. Z jego wypowiedzi nie wy-

nika, by miał tu stanąć blok. – W roku 2019, kiedy spotykaliśmy się w podobnym gronie, była decyzja o domu opieki, który miał powstać. Szkoda, bo być może już dzisiaj by stał.

Miejscy planiści policzyli już, ile zarobi miasto na podatku od nieruchomości, jeżeli w parku powstanie nowa zabudowa. – Wyszło nam, że w okresie 10 lat od uchwalenia planu kwota wszystkich podatków, zakładając, że co roku będą podatki podnoszone o wskaźnik inflacji, otrzymamy 681 103 zł – stwierdza Dariusz Habdas z Wydziału Planowania.

Uwagi

Czy propozycje Ratusza są dobre dla parku i dla miasta? Uwagi w tej sprawie można zgłaszać do 31 stycznia. Może to zrobić każdy. Uwagę należy skierować mailem (planowanie@lublin.eu) lub na papierze (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin). W piśmie należy podać swoje imię, nazwisko, treść uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której ona dotyczy.

Przystanek niełaska

ALARM 24 Czwartkowy poranek. „Przystanek na żądanie 03” przy ul. Zelwerowicza. Przychodzę na 4 minuty przed zapowiadanim czasem odjazdu autobusu linii 47. Ten – według rozkładu – ma się pojawić o 8.04. Chcę się dostać na Sławinek, bo przed pracą muszę załatwić „rodzinny temat”. – Mam jakieś 45 minut zapasu, więc zdążę bez problemu – myślę. Koło wiaty „chronionej przez MKK Lublin”

za chwilę pojawia się dwóch młodzieńców, na oko 12-13 lat, obaj z plecakami, jeden w słuchawkach. Czekamy. Może nie jest strasznie zimno, ale przestępując z nogi na nogę, przechadzając się w tę i w tę, odruchowo dodajemy sobie energii i zabijamy czas. A ten jakby się wydłuża. Jest już 8.10, a autobusu jak nie było, tak nie ma. Jeden z chłopców podchodzi do skrzyżowania z Koncertową, gdzie jest lepsza perspektywa na

wypatrywanie „czterdziestki siódemki”. Ja też powoli zmierzam w tym kierunku, mając niejako nadzieję, że dwie pary oczu szybciej ściągną nasz autobus. Z daleka widać, jak najężdża 55, potem 15, jest „dwunastka” i 34, ale nasze magiczne cyfry wciąż się nie pokazują. Dołącza do nas, najwidoczniej też zniescierpliwiony, trzeci kolega z przystanku. W międzyczasie odbieram telefon typu „Kiedy będziesz, bo czekamy”?

Po bezowocnym wypatrywaniu, a dobijamy do 20 minut wyczekiwania, zagaduję kolegów: – Zawsze się tak spóźnia? – O tej porze prawie zawsze – odpowiadają niemal jednocześnie. Trudno im nie wierzyć, bo – jak przyznają – obaj uczą się w szkole przy Sławinkowskiej, więc pewnie mają większe doświadczenie w podróżowaniu w tamtym kierunku ode mnie, bo ja zazwyczaj jeżdżę do centrum. – Mnie to nawet pasuje, że jeszcze go

nie ma, bo ja dopiero o 8.50 mam test kuratorski, więc pewnie zdąży. Ale ja już nie zdąży – według rozkładu następne 47 będzie dopiero o 8.44. Przechodzę na drugą stronę i stoję przy Koncertowej na przystanku w kierunku centrum. Kątem oka widzę, że jeden z moich niedoszłych towarzyszy podróży też dezerteruje i idzie w moje ślady. Na szczęście 34 przyjeżdża punktualnie. (KW)

Mieszkańcy mają już dość: Nasze domy to nie parking

PROBLEM Mieszkańcy ul. Lisa mają dość codziennych najazdów na ich uliczkę. Każdego ranka i popołudnia zjeżdżają tu rodzice tłoku, którzy przywożą i odbierają dzieci ze szkoły. Na uliczce tworzą się korki i trudno wyjechać z posesji. Ratusz wyklucza tu zakaz postoj

Dominik Smaga

U l. Lisa to mała przecznica ul. Sławinkowskiej. Znajduje się niedaleko Zespołu Szkół nr 12, w którym działa miejska podstawówka z przedszkolem. Choć szkoła ma własny zjazd ze Sławinkowskiej i własny parking, to rodzice przywożący tu dzieci na gminie parkują na ul. Lisa, bo mają stąd bliżej niż ze szkolnego parkingu. Cierpią na tym mieszkańcy uliczki, która każdego ranka i popołudnia staje się parkingiem i miejscem manewrów.

Mieszkańcy ul. Lisa powiesili nawet specjalny apel na wejściu do szkoły, żeby rodzice korzystali z parkingu, zamiast z ich podjazdów i posesji.

– My również pracujemy i chcemy spokojnie wyjeżdżać i wracać do domów, a prawie za każdym razem jest to niemożliwe ze względu na zaparkowane i utrudniające przejazd auta na



Zirytowani mieszkańcy zapowiadają, że jeśli problemy będą się powtarzać, zaczną wzywać Straż Miejską



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

całej ulicy, na zakrętach, przy naszych wjazdach – podkreślają mieszkańcy. Tłumaczą, że na ul. Lisa tworzą się korki. – Część z nas musi dużo wcześniej wstawać, żeby zdążyć do pracy.

Zirytowani mieszkańcy zapowiadają, że jeśli problemy będą się powtarzać, zaczną wzywać Straż Miejską.

– Parking przy szkole jest na tyle duży, że wszyscy się tam zmieszczą, a krótki spacer do drzwi szkoły wyjdzie tylko na zdrowie – czytamy w liście mieszkańców, którzy mają dość tłumaczeń „ja tylko na chwilę”. – Prosimy tylko o nieutrudnianie nam życia przez leniwych rodziców i okazanie nam odro-

biny szacunku przez parkowanie w miejscach do tego wyznaczonych na szkolnym parkingu. Nasze domy to nie parking szkolny.

Urząd Miasta wyklucza zmianę organizacji ruchu na ul. Lisa. Tłumaczy, że jedyną receptą jest tu kultura i szacunek do przepisów.

– Sposobem na wyeliminowanie opisanej sytuacji,

jaka ma miejsce na Lisa, jest przede wszystkim dyscyplina kierowców i przestrzeganie przepisów prawa o ruchu drogowym. Nie wydaje się, żeby zmiana organizacji ruchu rozwiązała problem, ponieważ to kierujący pojazdami, nie zwracają uwagi na to, by parkując pojazd nie za-

stawiać innych użytkowników dróg – stwierdza Justyna Gózdź z lubelskiego Ratusza. – Jedynym rozwiązaniem mogłoby być ustawienie zakazu zatrzymywania się. Nie planujemy jednak takiego działania, ponieważ utrudniłoby ono bezpośredni dojazd do szkoły, a tym samym dowóz dzieci.

REKLAMA



KAMERALNY
SŁAWIN

V ETAP

JUŻ W SPRZEDAŻY

BIURO SPRZEDAŻY:
Lublin, ul. Spokojna 2

IMMOBILIA
P O L S K A

LIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ



STACJE
ŁADOWANIA



TECHNOLOGIA
SMART HOME



WYSOKI
STANDARD
WYKOŃCZENIA



NISKA,
KAMERALNA
ZABUDOWA



ZAMYKANE
SCHOWKI
NA BALKONACH



OGRÓDKI
NA PARTERZE

LOKALIZACJA:

**ul. Sławinkowska/
Bukspanowa**



500 267 778 | kameralnyslawin.pl

Stężyca, dnia 14 stycznia 2022 r.

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY STĘŻYCA

w sprawie wyłożenia do publicznego wglądu projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozami oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt. 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2021 r. poz. 741 ze zm.) oraz w związku z Uchwałami nr:

- VIII/62/2019 Rady Gminy Stężyca z dnia 8 października 2019 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Stężyca, zmienioną Uchwałą Nr XX/154/2021 Rady Gminy Stężyca z dnia 23 kwietnia 2021 r.,
- XV/125/2020 Rady Gminy Stężyca z dnia 30 listopada 2020 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów inwestycyjnych w miejscowości Stężyca,
- VI/38/2019 Rady Gminy Stężyca z dnia 11 czerwca 2019 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Stężyca, zmienioną Uchwałą Nr XV/124/2020 Rady Gminy Stężyca z dnia 30 listopada 2020 r.,
- XXI/159/2021 Rady Gminy Stężyca z dnia 15 czerwca 2021 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Stężyca uchwalonego Uchwałą Nr VII/67/2003 Rady Gminy Stężyca z dnia 14 maja 2003 r.,
- XX/153/2021 Rady Gminy Stężyca z dnia 23 kwietnia 2021 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Stężyca uchwalonego Uchwałą Nr VIII/32/2011 Rady Gminy Stężyca z dnia 28 września 2011 r.,

ZAWIADAMIAM

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozami oddziaływania na środowisko.

Wyżej wymienione projekty miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozami oddziaływania na środowisko zostaną wyłożone do publicznego wglądu w dniach od 24 stycznia 2022 r. do 14 lutego 2022 r. w Urzędzie Gminy w Stężycy, Plan Senatorski 1, 08-540 Stężyca w godzinach pracy Urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Stężyca.

Dyskusje publiczne nad rozwiązaniami przyjętymi w projektach miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego odbędą się w dniu 10 lutego 2022 r. w Gminnym Ośrodku Kultury, ul. Królewska 4, 08-540 Stężyca:

- o godzinie 13³⁰ – dyskusja publiczna dot. projektu tekstowej zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Stężyca uchwalonego Uchwałą Nr VIII/32/2011 Rady Gminy Stężyca z dnia 28 września 2011 roku w zakresie zmiany zapisów dot. obowiązku skablowania istniejących sieci elektroenergetycznych,
- o godzinie 14⁰⁰ – dyskusja publiczna dot. projektu tekstowej zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Stężyca uchwalonego Uchwałą Nr VII/67/2003 Rady Gminy Stężyca z dnia 14 maja 2003 roku w zakresie zmiany zapisów dot. lokalizowania przedsięwzięć mogących zawsze znacząco oddziaływać na środowisko,
- o godzinie 14³⁰ – dyskusja publiczna dot. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów inwestycyjnych w miejscowości Stężyca,
- o godzinie 15⁰⁰ – dyskusja publiczna dot. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Stężyca, wynikającego z Uchwały Nr VI/38/2019 Rady Gminy Stężyca z dnia 11 czerwca 2019 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Stężyca, zmienionej Uchwałą Nr XV/124/2020 Rady Gminy Stężyca z dnia 30 listopada 2020 r.,
- o godzinie 15³⁰ – dyskusja publiczna dot. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Stężyca, wynikającego z Uchwały Nr VIII/62/2019 Rady Gminy Stężyca z dnia 8 października 2019 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Stężyca, zmienionej Uchwałą Nr XX/154/2021 Rady Gminy Stężyca z dnia 23 kwietnia 2021 r.

Dyskusje publiczne odbędą się z zachowaniem aktualnie obowiązujących wymogów sanitarnych. Równocześnie na podstawie art. 39, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 247 ze zm.) zawiadamiam, że ww. projekty miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego podlegają strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym – z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa – w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa powyżej.

Osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wносить uwagi do wyłożonych do publicznego wglądu projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, w tym w ramach strategicznych oceny oddziaływania na środowisko w terminie do dnia 1 marca 2022 r. Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Stężyca, osobiście w Urzędzie Gminy Stężyca, pocztą na adres: Urząd Gminy w Stężycy, Plan Senatorski 1, 08-540 Stężyca, ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy w Stężycy lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. 2021 r. poz. 1797) na adres: sekretariat@stezyca.eu.rzad.eu. Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Stężyca.

Wójt Gminy Stężyca
Zbigniew Chłasiak

Klauzula informacyjna:

1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Stężyca, (adres siedziby Wójta Gminy Stężyca: 08-540 Stężyca, ul. Plac Senatorski 1).
2. W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych – email: adrian.dziura@lokalneogniwo.pl lub pisemnie na adres urzędu.
3. Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji zadań publicznych określonych przepisami prawa tj. sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego i będą udostępniane podmiotowi odpowiedzialnemu za wykonanie ww. zadania publicznego.
4. Dane osobowe przechowywane będą do czasu realizacji obowiązku wynikającego z przepisów prawa ustawowego lub prawa miejscowego lub do czasu realizacji określonego zadania/projektu.
5. Klient posiada prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.
6. Klient ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego obecnie do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych gdy uzna, że przetwarzanie danych osobowych dotyczących Klienta narusza przepisy ochronnych danych osobowych.
7. Podawanie danych osobowych w zakresie wymagany obowiązującymi przepisami prawa jest obowiązkowe. W pozostałych przypadkach podawanie danych osobowych ma charakter dobrowolny.
8. Dane osobowe nie będą profilowane.
9. Administrator nie ma zamiaru przekazywać danych osobowych do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.

in655

Sadzili drzewka na wcisk

ZIELEŃ Te drzewa posadzono bez sensu – twierdzi mieszkaniiec dzielnicy Głusk, który nie zostawia suchej nitki na efektach działań ogrodników pracujących na zlecenie miasta. – Błędy mogą się zdarzać – przyznaje Ratusz

Dominik Smaga

Sprawa dotyczy sadzonek kupionych przez miasto za pieniądze z budżetu obywatelskiego. Przypominajmy, że dzięki głosom mieszkańców posadzono w Lublinie ponad 800 drzew. Prace były prowadzone w grudniu, wybrana w przetargu firma ogrodnicza dostała od Urzędu Miasta dokładny wykaz miejsc i drzew.

Część sadzonek miało trafić na miejski teren u zbiegu ul. Głuskiej i Wygodnej. – To był czysty bareizm – tak pracę ogrodników ocenia Krzysztof Wojtyła, jeden z mieszkańców dzielnicy Głusk, który zgłosił swe zastrzeżenia na spotkaniu z władzami miasta.

– 22 grudnia przyjechali ludzie z kilofami, upchnęli dziesięć drzew, bo więcej się nie dało. Posadzono je w takim miejscu, gdzie już jest problem z widocznością na skrzyżowaniu, jeżeli trawa jest wyższa niż 20 cm, a teraz to zablokowano już nawet możliwość koszenia tej trawy – stwierdził Wojtyła.

Zdaniem mieszkańca siedem spośród dziesięciu drzew trzeba będzie prze-



nieść w inne miejsce. – Posadzono je pod konarami dębów – dodał Wojtyła, który uważa, że nikt nie pofatygował się wcześniej, aby obej-

rzyć miejsce wskazane jako miejsce sadzenia drzew.

My byliśmy na miejscu. Rzeczywiście, część brzoź rośnie tuż pod dębami.

Nowe drzewa posadzono tuż pod starymi, a jedną z brzoź zgięto, by zmieściła się pod dębem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Jedna z nich została dosłownie tuż zgięta, żeby się zmieściła pod dębem.

– Pewnie tak, jak we wszystkich działaniach człowieka, mogły się zdarzyć błędy – przyznał po krytyce Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. – Z firmą mamy porozumienie, że jeśli są pewne nieścisłości czy nieprawidłowości, te drzewa będą ewentualnie mogły podlegać przesadzeniu.

– Ja mogę podać państwu kilka przykładów, które nie trafiają w oczekiwania mieszkańców. Takie przypadki były – stwierdził prezydent Krzysztof Żuk. Jego zdaniem przypadek z ul. Głuskiej „nie przekreśla tego, że ten projekt był potrzebny i dobrze realizowany poza tym jednym przypadkiem”.

Nowe drzewka, jak zapewnia Ratusz, są na gwarancji. Mają być przez rok obserwowane przez firmę ogrodniczą, która będzie musiała sprawdzać, czy się przyjęły.

Zapłaciliśmy, nie zobaczymy?

JAWNOŚĆ WŁADZY Jeszcze dziś Urząd Miasta musi zdecydować, czy upubliczni koncepcję przebudowy stadionu żużlowego przy Al. Żygmuntowskich. Dostępu do tej dokumentacji domaga się Fundacja Wolności, która wygrała w sądzie spór z miastem

Dominik Smaga

Koncepcja przebudowy stadionu jest gotowa od dwóch lat. Urząd Miasta zamówił ją latem 2019 r. w poznańskiej pracowni Kavoo Inwest. Wtedy zakładał jeszcze, że nowy stadion żużlowy zbuduje w miejscu obecnego, czyli przy Al. Żygmuntowskich. W efekcie przebudowy trybuny stadionu miałyby mieścić od 17 tys. do 20 tys. kibiców na miejscach siedzących. – Wymiarzy toru i inne parametry dotyczące strefy zawodników, trenerów, sędziów, parku maszyn będą dostosowane do wymogów ekstraklasy, mistrzostw Europy i świata – zapowiadała wówczas Marzena Szczepańska, zastępca dyrektora Wydziału Inwestycji i Remontów w Urzędzie Miasta Lublin. Umowa z poznańską pracownią opiewała na 360 tys. zł. Architekci mieli opracować dwa warianty koncepcji. Jeden miał przewidywać zadaszenie samych trybun i toru, drugi miał opiewała na zadaszenie całego obiektu. Ratusz wymagał także tego, by w koncepcji przewidywać kładkę łączącą stadion z terenami przy Rusałce, czyli na drugim brzegu rzeki. Mowa



Tak, według starej koncepcji, miałyby wyglądać nowy stadion przy Al. Żygmuntowskich

FOT. MIASTO LUBLIN

była też o wielopoziomowym parkingu koło stacji paliw po drugiej stronie Al. Żygmuntowskich. Ujawnienia tej dokumentacji domaga się od miasta lubelska Fundacja Wolności, która złożyła oficjalny wniosek o udostępnienie informacji publicznej. – Gdy zapytaliśmy o treść wykonanej dokumentacji, prezydent odmówił, zasłaniając się „dokumentem wewnętrznym/roboczym” – informuje Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności. Fundacja nie dała za wygraną i poskarżyła się sądowni. – Po naszej skardze Wojewódzki Sąd Administracyjny nakazał prezydentowi rozpatrzyć nasz wniosek – podkreśla Jakubow-

ski. – Sąd w swoim orzeczeniu zwrócił uwagę, iż „informację publiczną stanowi każda wiadomość wytworzona przez szeroko rozumiane władze publiczne oraz osoby pełniące funkcje publiczne, a także inne podmioty, które władzę publiczną realizują lub gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa w zakresie tych kompetencji”. Chociaż wyrok sądu jest prawomocny, to Urząd Miasta wcale nie przesądza, że upubliczni koncepcję, za którą zapłacili podatnicy. – Wyrok zawiera ocenę prawną sytuacji i wskazania co do dalszego postępowania w sprawie, nie wynika jednak z niego obowiązek udostępnienia dokumenta-

cji – stwierdza Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Sąd wprawdzie potwierdził, że dokumentacja projektowa stanowi informację publiczną, jednak wskazał również, że taka informacja może podlegać ograniczeniu ze względów przewidzianych w przepisach – dodaje Góźdz. Wskazuje na Prawo zamówień publicznych oraz „zachowanie uczciwej konkurencji i równego traktowania wykonawców”. Czy miasto znowu odmówi dostępu do dokumentacji? To okaże się dziś. – Na rozstrzygnięcie sprawy Urząd Miasta Lublin ma czas do 14 stycznia. Koncepcja, o którą toczy się spór, jest już nieaktualna. Ratusz zdecydował, że nie będzie budować nowego stadionu na bazie starego, bo na dwa lata uniemożliwiłoby to żużlowcom rozgrywanie zawodów. Ratusz wskazał nową lokalizację: to część terenu po Lubelskim Klubie Jeździeckim. Prezydent zapowiedział już, że jeszcze w tym roku koncepcja ma zostać przystosowana do nowego miejsca. W tegorocznym budżecie Lublina zarezerwowano 1,8 mln zł na „dokumentację na budowę stadionu żużlowego”.

Kiedy ciepło nas ogrzeje?

WYCZEKIWANIE Miejska ciepłownia na biomasę wciąż ma pod górkę. Chociaż w grudniu 2020 roku prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk (PO) pozował do zdjęcia przy jej próbnym uruchomieniu, to jednak do mieszkańców ciepło ze zrębków jeszcze nie płynie. Spółka PEC liczy, że do końca stycznia dostanie pozwolenie na jej użytkowanie

EWELINA BURDA

Inwestycję za ponad 30 mln zł fetowano już w październiku 2018 roku. Wtedy prezydentem Białej Podlaskiej był jeszcze Dariusz Stefaniuk (PiS). Pierwotne plany zakładały, że będzie ukończona w 2019 roku, ale umowę z austriackim wykonawcą, firmą VAS Energy Systems International GmbH, kilka razy zmieniano aneksami.

– Jesteśmy na etapie zakończenia spraw formalnych – mówi nam dzisiaj Sebastian Paszkowski, prezes Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Wykonawca wystąpił do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego o pozwolenie na użytkowanie. – Przewidujemy, że zostanie ono wydane do 25 stycznia. Potem wystąpimy o koncesję na wytwarzanie energii cieplnej z biomasy.

Skąd poślizg? Według PEC składa się na to kilka czynników. – Między innymi zmiana warunków przez spółkę wodociągową Wod-Kan jeszcze w czasie realizacji budowy.



Rok temu dokonano „próbnego uruchomienia” ciepłowni, ale ciepło ze zrębków jeszcze do mieszkańców nie popłynęło

FOT. UM

A to z kolei wymusiło przeprojektowanie sposobu odprowadzenia wody z procesów technologicznych do ścieków sanitarnych – zaznacza szef spółki. Dalej przekonuje, że również pandemia Covid-19 mocno utrudniła prace austriackiego wykonawcy.

Paliwem ciepłowni o mocy 17 MW nie będzie węgiel, tylko drew-

niane zrębki. Ich spalanie ma się odbywać w dwóch kotłach (w jednym o mocy 5 megawatów i w drugim 12-megawatowym). Dzięki specjalnej konstrukcji mają one zwiększone powierzchnie wymiany ciepła. Efekt ma być taki, że 62 proc. ciepła, które trafi do mieszkańców, będzie pochodzić z biomasy. Ograniczy to spalanie węgla,

z 23 tys. ton rocznie do 10 tys. ton. – Nasz cel to zmniejszenie zużycia węgla, a jednocześnie ograniczenie emisji zanieczyszczeń do powietrza, w tym głównie emisji dwutlenku węgla – zaznacza prezes PEC.

Na tym nie koniec. – Dzięki produkcji „zielonej” energii spełnimy warunek niezbędny przy aplikowaniu o środki pomocowe na modernizację sieci ciepłowniczych – zaznacza Paszkowski.

A co z cenami?

Założenia ograniczenia produkcji ciepła z węgla miały pierwotnie pozwolić na zniwelowanie wzrostu cen dla odbiorców w związku ze wzrastającymi kosztami zakupu uprawnień do emisji dwutlenku węgla. – Ze względu na bardzo dynamiczną sytuację i zawirowania na rynku cen energii elektrycznej oraz paliw trudno jest ocenić, jaki wpływ na cenę ciepła będzie miało uruchomienie produkcji ciepła z biomasy – nie ukrywa Paszkowski.

Wątpliwości odnośnie projektu ciepłowni na zrębki już wcze-

śniej sygnalizowało środowisko klubu radnych Białej Samorządowej. – PEC, budując ciepłownię na zrębki, popełniło błąd. W rozwoju PEC pierwotnie wpisana była elektrociepłownia, która miała być dodatkowo spalarnią RDF-ów, produkowanych przez zakład zagospodarowania odpadów – tłumaczył Bogusław Broniewicz, przewodniczący rady miasta. – Mówiliśmy, że optymalnym rozwiązaniem jest budowa elektrociepłowni. Wówczas ceny proponowane mieszkańcom byłyby niższe – stwierdził przewodniczący.

Przypomnijmy, że w lipcu PEC wprowadziło o prawie 14-procentową podwyżkę za dostarczone ciepło, a po trzech miesiącach, od 1 listopada, obwieściło kolejny skok o ponad 8 proc. Taryfę zatwierdził Urząd Regulacji Energetyki.

Budowa ciepłowni kosztowała 31 mln zł i była dofinansowana m.in. środkami unijnymi i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Jest czym jeździć do pożaru



FOT. KM PSP W LUBLINIE

Lubelscy strażacy chwalą się aż pięcioma nowymi wozami, o które wzbogaciła się Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej.

Dwa średnie samochody ratowniczo-gaśnicze trafiły na wyposażenie Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Nr 1 w Lublinie oraz Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Bełżycach, gdzie będą służyły w zdarzeniach na terenie powiatu lubelskiego oraz miasta Lublin. Samochody kosztowały 1,5 mln zł, a ich zakup wsparł samorząd.

1,1 mln zł w sumie przekazały gminy: Lublin, Wojciechów, Konopnica, Bełżyce, Bychawa, Strzyżewice, Niedrzwica Duża, Jabłonna oraz Celowy Związek Gmin PROEKO z siedzibą w Bełżycach. Pozostałe 410 tys. zł przekazała Komenda Wojewódzka PSP w Lublinie. Kolejny trzy nowe pojazdy strażaków to: drabina mechaniczna, samochód rozpoznania ratowniczego oraz samochód kwatermistrzowski.

OPR. PAB

Będzie korekta czynszów?

Lokatorzy mieszkań komunalnych w Białej Podlaskiej oczekują na obniżenia czynszów. A spółka miejska ma wątpliwości, czy przeprowadzenie takiej operacji w niektórych budynkach będzie równym traktowaniem mieszkańców.

– Kiedy dowiemy się, na czym stoimy? – dopytuje nasz czytelnik. Zakład Gospodarki Lokalowej zapowiedział w ubiegłym roku nawet 100-procentowy wzrost czynszów w mieszkaniach komunalnych. Do tej pory stawka bazowa wynosiła 4,70 zł za mkw. i obowiązywała od 2013 roku. Od początku tego roku miała wzrosnąć do 7,40 zł. Wojciech Chilewicz, prezes ZGL, tłumaczył, że większość nieruchomości wymaga kapitalnego remontu. Lokatorzy protestowali, pokazując zagrzybione ściany i brak odpowiednich

warunków sanitarnych. Z kolei miejscy radni zobowiązali szefa ZGL do ponownej analizy stawek. – Wiązałoby się to z rekompensatą strat finansowych ZGL z budżetu miasta – tłumaczył nam radny Henryk Grodecki (Zjednoczona Prawica). Tymczasem lokatorzy pytają, czy nadal grożą im 100-procentowe podwyżki. – Dokonałmy analizy dla kilkunastu budynków w centrum miasta. Kwota rekompensaty może być różna, od 300 tys. zł do 700 tys. zł lub więcej – przyznaje Chilewicz. – Nasz dział prawny ma jednak pewne wątpliwości, czy obniżenie stawki czynszowej tylko w niektórych, wybranych budynkach będzie równym traktowaniem mieszkańców. Prezes przypomina też, że miasto już dopłaca do czynszów. – Chociażby w formie dodatków

mieszkaniowych, na które w poprzednim roku przeznaczono ok. 1,2 mln zł. Kwota takiego dodatku rośnie wraz z obciążeniem czynszowym – tłumaczy szef miejskiej spółki.

Ewentualna zmiana stawki czynszowej wymagałaby wypowiedzenia warunków dotychczas obowiązujących umów. Termin wypowiedzenia to 3 miesiące. Istnieje też możliwość podpisania z każdym mieszkańcem porozumienia.

Spółka utrzymuje, że ponosi straty. – W 2020 roku przychody z lokali mieszkalnych wyniosły 2,6 mln zł, a koszty ich funkcjonowania to 3,9 mln zł. Nasza strata to 1,3 mln zł. Muszę dbać o interes spółki – przekonywał szef ZGL. W ostatnich latach spółka musiała do „niezbędnego minimum” ograniczyć nakłady na remonty. (EB)

R E K L A M A

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

FTK Sp. z o.o. z siedzibą w Krasnymstawie (sygn. akt IX GUp 13/18) OFERUJE DO SPRZEDAŻY Z WOLNEJ RĘKI

w obniżonych cenach następujące składniki majątku masy upadłości:

- nieruchomość gruntowa** - prawo wieczystego użytkowania działka nr 2876/1 o powierzchni 2,2846 ha zabudowana obiektem biurowo-socjalno-produkcyjno-magazynowym o łącznej powierzchni 33 497 m² dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Krasnymstawie IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta nr ZA 1K/00057945/4- cena netto 9 590 000 zł
- nieruchomość gruntowa** - prawo wieczystego użytkowania działka nr 2876/2 o powierzchni 1,0390 ha, zabudowana budynkiem składowo-magazynowym i budynkiem oczyszczalni o powierzchni 15 666 m² dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Krasnymstawie IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta nr ZA 1K/00057942/3,- cena netto 4 487 000 zł,
- nieruchomość gruntowa** - prawo wieczystego użytkowania działka nr 2876/3; o powierzchni 1,9164 ha, zabudowana budynkami składowo-magazynowymi o łącznej powierzchni 17 782 m² dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Krasnymstawie IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta ZA1K/00057944/7,- cena netto 5 152 000 zł
- nieruchomość gruntowa** - prawa wieczystego użytkowania niezabudowanej działki nr 267/2 powierzchni 0,1800 ha, położonej w miejscowości Trawniki gm. Trawniki dla której Sąd Rejonowy Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LU 11/00111428/5 za cenę netto 33 950 zł
- linia do produkcji krajanki tytoniowej** - cena netto 898 000 zł
- ruchoomości:** meble biurowe, sprzęt komputerowy, maszyny i urządzenia, narzędzia, itp.

Oferty zakupu poszczególnych składników należy przesłać na adres biura syndyka syndyka masy upadłości FTK sp. z o.o. ul. Leśna 2 23-200 Krasnyastaw do dnia 31 stycznia 2022 r. (decyduje data wpływu oferty do biura syndyka). Szczegółowe informacje dotyczące sprzedawanych składników majątku masy upadłości można uzyskać w biurze syndyka lub telefonicznie pod nr **603 485 791**, **601 375 135** oraz na stronie internetowej: www.ftk.pl; www.syndyk-lubelskie.pl

in650

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

Fruvitaland Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością

z siedzibą w Piotrowinie (sygn. akt IX GUp 28/20)

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

z wolnej ręki,

w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty:

- ruchoomości** wchodzące w skład majątku masy upadłości wymienione w – załączniku nr 1 (opakowania), załączniku nr 2 (urządzenia), załączniku nr 3 (sprzęt w posiadaniu członków grupy) dostępnym na stronach internetowych: syndyk-lubelskie.pl, fruvitaland.pl
- przyczepę ciężarową** SCHWARTZMULLER z 1996 r. – cena netto 12 020 zł

Oferty należy składać w terminie do dnia 28 stycznia 2022 r. do godz. 14.00 do biura syndyka ul. Rapackiego 12/4 20-150 Lublin (liczy się data wpływu oferty do Biura syndyka),

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedawanych składników majątkowych (znajdują się na stronie internetowej: syndyk-lubelskie.pl, fruvitaland.pl i w biurze syndyka oraz pod numerem telefonu **601 37 51 35**.

in649

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

Fruvitaland Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością

z siedzibą w Piotrowinie (sygn. akt IX GUp 28/20)

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

z wolnej ręki,

w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty:

- prawo własności nieruchomości gruntowej** – działki gruntu nr 19/8 o powierzchni 1,87 ha – zabudowanej budynkiem sortowniczo-przechowalniczym, położonej w miejscowości Piotrowin, gmina Łaziska, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LU10/00039150/2 wraz z linią do sortowania i pakowania jabłek MAF RODA za cenę netto nie niższą niż 23 813 000 zł (dwadzieścia trzy miliony osiemset trzysta tysięcy złotych),
- prawo własności nieruchomości gruntowej** – działki gruntu nr 19/9 o powierzchni 1,87 ha – położonej w miejscowości Piotrowin, gmina Łaziska, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LU10/00069170/7 za cenę netto nie niższą niż 309 000 zł (trzysta dziewięć tysięcy złotych)
- 5 udziałów w kapitale zakładowym spółki FVL** spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Piotrowinie stanowiących 100 % udziałów w spółce FVL sp. z o.o. za kwotę nie niższą niż 5 000 zł

Pisemne oferty można składać w terminie do dnia 28 stycznia 2022 r. do godz. 14.00 do biura syndyka ul. Rapackiego 12/4 20-150 Lublin (liczy się data wpływu oferty do Biura syndyka).

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedawanych składników majątkowych znajdują się na stronie internetowej: syndyk-lubelskie.pl, fruvitaland.pl i w biurze syndyka oraz pod numerem telefonu **601 37 51 35**.

in651

Cztery łapy do szczepienia biegiem marsz!

WŚCIEKLIZNA Zagrożenie jest realne, więc musimy być czujni. Zakres występowania tej choroby gwałtownie się rozszerza – przyznaje prof. Krzysztof Niemczuk, dyrektor Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach. Chodzi o wściekliznę, której ogniska są wykrywane na Mazowszu, także wśród zwierząt domowych. Z tych powodów w czterech powiatach w Lubelskiem trzeba szczepić koty

Agnieszka Antoń-Jucha
Radosław Szczęch

Zgodnie z rozporządzeniem wojewody lubelskiego z 12 stycznia „na terenie powiatu opolskiego, puławskiego, ryckiego, lukowskiego nakazuje się trzymanie psów na ogrodzonym terenie zamkniętym, a kotów w zamknięciu”, a także „szczepienie kotów przeciwko wściekliznie w terminie 30 dni od dnia ukończenia przez kota 3 miesiąca życia, a następnie nie rzadziej niż co 12 miesięcy od dnia ostatniego szczepienia”.

Szczepić także te domowe

– Nigdy nie było aż tak wielu zachorowań na wściekliznę w naszym kraju, a zwłaszcza ta choroba nie dotykała wcześniej zwierząt domowych – psów i kotów – podkreśla Marta Włosek, prezeska Fundacja Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt EX LEGE. – Dlatego też mam nadzieję, że uda się zaszczepić także koty. Wścieklizna to bardzo groźna choroba, zagrażająca również zdrowiu i życiu ludzi. – Opisując w jednym z postów sytuację na Mazowszu, pojawiły się pytania, czy szczepić trzeba też koty, które nie wychodzą na zewnątrz. Odpowiedź brzmi: – Tak, szczepić.

– Obowiązek szczepień dotyczy wszystkich kotów, także tych, które nie opuszczają domów czy mieszkań



Koszt zaszczepienia kota na wściekliznę to około 30 złotych

FOT. PIXABAY.COM

– potwierdza Paweł Piotrowski, lubelski wojewódzki lekarz weterynarii.

Tyle że – na co zwracają uwagę samorządowcy – wyegzekwowanie obowiązku szczepień dla kotów nie będzie jednak łatwe. – Ewidencjonowanie zwierząt domowych, takich jak psy, czy koty, nie jest unormowane. My, jako starostwo,

apelujemy do mieszkańców powiatu, uświadamiając ich o zagrożeniu nie tylko dla zwierząt, ale również dla ich samych – mówi Maciej Saran, rzecznik powiatu puławskiego. – Jesteśmy w stałym kontakcie z powiatowym lekarzem weterynarii. On za pośrednictwem innych lekarzy również będzie apelował do mieszkańców i egzekwował tym

samym wydane rozporządzenie – dodaje

– Odpowiedzialny za obowiązkowe szczepienie jest zawsze właściciel zwierzęcia – podkreśla Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim. – Za niewywiązanie się z tego obowiązku kary finansowe mogą nakładać organy policji i inspekcji weterynaryjnej.

Gmina takich uprawnień nie ma. Analogicznie należy podchodzić do kwestii związanych z trzymaniem psów na terenie zamkniętym.

Policja będzie czujna

– Będziemy sprawdzać, czy mieszkańcy wywiązują się z tego obowiązku. Jeśli tego nie robią, to będą stosowane kary pieniężne – zapowiada Paweł Piotrowski.

– W przypadku, kiedy zostanie poproszeni o pomoc, taka zostanie udzielona – zapowiada kom. Anna Kamola z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

– Zagrożenie jest realne, więc musimy być czujni. Zakres występowania tej choroby gwałtownie się rozszerza. Apeluję zwłaszcza do właścicieli psów, których szczepienia na wściekliznę są obowiązkowe, ale nie zapominajmy również o kotach. Należy ograniczyć możliwości ich kontaktu, szczególnie z dziko żyjącymi zwierzętami – mówi prof. Krzysztof Niemczuk, dyrektor PIW w Puławach.

Polecenie zachęcania mieszkańców do szczepień otrzymali już wójtowie i burmistrzowie wszystkich gmin w powiecie puławskim. Działania zaczynają przynosić skutek. Jak mówi jedna z pracownic puławskiej przychodni weterynaryjnej, liczba szczepień na wściekliznę jest już znacznie wyższa niż jeszcze kilka dni temu. Koszt zastrzyku wynosi 30 zł. Po jego przyjęciu właściciel czworonoga otrzymuje zaświadczenie.

Stare lipy chylą się na kościół

ZAGROŻENIE Zabytkowemu kościołowi pw. św. Stanisława w Wereszczynie (gm. Urszulin) dodatkowego uroku przydają okalające go niemal równie stare lipy. Problem w tym, że w ciągu ostatnich czterech lat trzy z tych wiekowych drzew powaliły się na ziemię.

Jacek Barczyński

Ostatni taki przypadek miał miejsce w nocy poprzedzającej święto Trzech Króli. Powodem wszystkich trzech zdarzeń okazały się przegniłe korzenie.

– Pierwsza lipa runęła w 2017 r. – mówi ks. Mirosław Kurianiuk, proboszcz wereszczyńskiej parafii. – Drzewo uszkodziło kościelny parkan. Kolejna lipa osunęła się w stronę kościoła po kamiennej grocie. Tym razem w nocy z 5 na 6 stycznia okazało się, że drzewo powaliło się również w stronę świątyni wprost na chodnik prowadzący do jej bocznych drzwi. Jak dotąd nikt jeszcze nie ucierpiał. Zagrożenie wciąż jednak istnieje skoro wokół kościoła, w odległości od 7 do 12 m od jego elewacji rośnie jeszcze sześć lip.

Trzeba przycinać

Wszystko wskazuje na to, że ich stan nie odbiega od



W nocy poprzedzającej tegoroczne święto Trzech Króli przewróciła się jedna z lip rosnących koło kościoła

FOT. JACEK BARCZYŃSKI

stanu w jakim były lipy, których tam już nie ma.

W 2017 r. ks. Kurianiuk zwrócił się do dendrolog Elżbiety Ostasz o ekspertyzę stanu drzew. Wyma-

gał tego także wojewódzki konserwator zabytków. Na podstawie jej ustaleń Paweł Wira, kierownik chełmskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków

w Lublinie, wydał parafii pozwolenie na prowadzenie prac konserwatorskich przy drzewostanie. Program ten obejmował wykonanie cięć sanitarnych i korekcyjnych,

czyli pielęgnację koron zagrożonych drzew. Jak napisał Wira w swojej decyzji „pozostawienie drzew bez tych zabiegów może doprowadzić do ich poważnego uszkodzenia lub zniszczenia oraz zagrozi budynkowi kościoła i osobom przebywającym w pobliżu”.

Paweł Wira wyraził też nadzieję, że „Pielęgnacja koron drzew, pozwoli na bezpieczną vegetację starodrzewu i zachowanie wysokich walorów przyrodniczych i zabytkowych otoczenia świątyni”. Jednak przeprowadzone zabiegi nie zniwelowały zagrożenia. Dlatego też w końcu 2019 r. wydał kolejne pozwolenie na usunięcie wskazanych w dokumentacji konarów i gałęzi i wycięcie jednej z lip. Kolejna katastrofa sprawiła, że ks. Kurianiuk wystąpił o przedłużenie tego pozwolenia na dalsze korekty zagrożonego drzewostanu.

Lipy zagrażają kościołowi
Ks. Kurianiuka w jego

poczynaniach związanych z zachowaniem zabytkowej świątyni i jej otoczenia wspiera miejscowe Stowarzyszenie Wereszczyński Gościniec.

– Stare lipy są mi bardzo bliskie – mówi związany ze stowarzyszeniem Adam Panasiuk z położonego obok Wereszczyna Zastawia, na co dzień etatowy członek Zarządu Powiatu Włodawskiego. – Jeszcze bliższy jest mi natomiast sam kościół. W mojej ocenie stare lipy w coraz większym stopniu mu zagrażają.

HISTORIA ZABYTKU

Pierwszy kościół rzymsko-katolicki w Wereszczynie został zbudowany w latach 1631-1634 z fundacji Zofii z Zaniechowskich Tyszkiewiczowej. W 1777 r. świątynię częściowo rozebrano z zachowaniem prezbiterium, do którego w 1783 r. dobudowano nowy kościół. Jego fundatorami byli bracia Wereszczyńscy: Józef, sędzia ziemski chełmski oraz Seweryn.

Lwu nie zaburczy w brzuchu

FAUNA W niemieckim zoo walizki pakują trzy kapibary, które mają przyjechać w przyszłym miesiącu, jako pierwsze tegoroczne nowe lokatorki. Dużych inwestycji i remontów w 2022 roku ogrodzie zoologicznym w Zamościu nie będzie. W planach są jedynie drobne modernizacje, jak te na wybiegu dla pary lwów. Placówka liczy się z oszczędnościami, ale nie planuje podwyżek cen biletów

Agnieszka Dybek

WOgrodzie Zoologicznym im. Stefana Milera w Zamościu mimo zimowej pory cały czas można oglądać zwierzęta, ale powoli zaczynają się przygotowania do kolejnego sezonu turystycznego. – Ubiegły rok był gorszy od rekordowego 2019, kiedy odwiedziło nas 230 tysięcy osób. W 2021 mieliśmy 203 tysiące odwiedzających. To nie jest złe, zwłaszcza że dopiero w połowie lipca zakończył się kolejny etap rozbudowy zamojskiego zoo. Planowaliśmy otwarcie na wiosnę, ale pandemia przesunęła i opóźniła prace. A sporo osób czekało z wizytą w ogrodzie, żeby zobaczyć nowości – mówi Grzegorz Garbuz, dyrektor ogrodu zoologicznego.

Lwia skała

W tym roku takich poważnych inwestycji, jak oddana latem do użytku ptaszarnia czy nowe ekspozycje, nie będzie. Jedynie prowadzone będą drobniejsze prace, ale zoo będzie szukało funduszy, by kontynuować rozbudowę.

Zwiedzający mogą sprawdzić efekty kosmetycznych zmian w pawilonie dużych drapieżników. Para zamojskich lwów – Ora i Akashinga – mają teraz półki imitujące skały i ściany pomalowane na jasny, piaskowy kolor. Także ich wybieg



Para zamojskich lwów – Ora i Akashinga (na zdjęciu) – mają teraz półki imitujące skały i ściany pomalowane na jasny, piaskowy kolor

FOT. OGRÓD ZOOLOGICZNY W ZAMOŚCIU /MONIKA SKIBA

zewewnętrzny został odświeżony, są nowe rośliny.

Jak tłumaczą w zoo, placówka wymaga ciągłych zmian wynikających z użytkowania przez zwierzęta i przez ludzi. Teraz jest znacznie mniej odwiedzających, bo poza sezonem miesięcznie zagląda tu 500 osób. Dla porównania – w sierpniu – 50 tysięcy.

Kapibary i sępy

Przed sezonem pojawią się nowi lokatorzy. – W lutym pojedziemy do Niemiec po trzy kapibary. Możliwe, że przy okazji przywieziemy jeszcze jakieś zwierzęta. Trwają rozmowy z placówką w Andaluzji, o

6-7 sępach płowych. Mam nadzieję, że uda się pozyskać flamingi, na które wciąż czekamy. Można by je kupić na wolnym rynku, ale jeden flaming to wydatek 1500-2000 euro – wylicza dyrektor.

Zamojski ogród zoologiczny należy do sieci zrzeszającej tego typu placówki, które dokonują bezpłatnych wymian zwierząt, stąd oczekiwanie na danego lokatora i podróże między ogrodami.

Możliwe, że Zamość w ten sposób rozstanie się z orlanem. Miały dołączyć do niego kolejne, ale chodziło o umowę z placówką z Rosji. Teraz to niemożliwe i potężny ptak żyje w sa-

motności. Jeśli nie spodoba mu się mieszkanie z zapowiadanyimi sępami płowymi, zapewne opuści nową wolierę i zmieni miejsce pobytu.

Bilety i diety bez zmian

Dyrektor pytany o finanse ogrodu po ostatnich podwyżkach mediów tłumaczy, że rachunki za prąd i gaz to tylko część kosztów utrzymania placówki. – Zmianę cen na fakturach za żywność dla zwierząt widzimy od dawna. Tygodniowy koszt zakupów warzywno-owocowych z 1500 dawno wzrósł do 3000 zł. A na tym nie możemy oszczędzać. Zwierzęta muszą do-

stawać żywności najwyższej jakości od sprawdzonych dostawców, bo ich żołądki nie będą tolerowały tańszych i gorszych posiłków. W ostateczności kłopoty z ich chorobą byłyby kosztowniejsze. Szukamy oszczędności, będziemy zaciskać pasa, ale na pewno one tego nie odciążą – tłumaczy Grzegorz Garbuz.

Dla zwiedzających ważna informacja – zeszłoroczna podwyżka cen biletów będzie obowiązywała w tym roku, kolejnych zmian zoo nie planuje. Wówczas wejście podróżowało z 28 na 30 zł, a bilet, który kosztował 24 zł, teraz kosztuje 25 zł. Tak ma być w całym 2022 roku.

R E K L A M A

Radny ma pisać służbowo, a nie prywatnie

Radni Białej Podlaskiej dostali już służbowe adresy e-mailowe. Ale te prywatne nadal nie zniknęły z Biuletynu Informacji Publicznej.

Do tej pory radni w kontaktach z mieszkańcami posługiwali się prywatnymi adresami mailowymi. Panowała dowolność. Większość wskazała na e-maile z rozszerzeniem ogólnopolskich portali lub innych znanych platform. Ale niektórzy do działalności publicznej wykorzystywali prywatny adres mailowy, wskazujący w nazwie na prowadzoną działalność gospodarczą.

To nie spodobało się mieszkańcom, który w petycji zaproponował, by te adresy ujednolicić. Rada jego wniosek niedawno poparła. – Wnosiłem o usunięcie prywatnych adresów mailowych, a w dalszym ciągu w BIP one widnieją – dziwi się pan Andrzej, autor petycji. Rzeczywiście, chociaż radnym udostępniono nowe adresy z rozszerzeniem „org.bialapodlaska.pl”, to jednak te stare nie zniknęły. – Ujednolicone adresy radnych, które są widoczne, będą jedynymi podanymi w BIP – zapewnia Maciej Niedźwiedzki, kierownika Refera-

tu Łączności i Informatyki. Ma to nastąpić jeszcze w tym tygodniu.

Dzięki jednolitemu adresom mailowym Biała Podlaska nie będzie się wyróżniała negatywnie na tle większości miast – komentuje pan Andrzej. – Jest to część procesu dbania o postrzeganie miasta, które gwarantuje ochronę danych osobowych mieszkańców. Ponadto w świadomości utrwała się nazwa użyta w adresie mailowym, czyli Biała Podlaska, nie zaś nazwa portalu internetowego czy prywatnej firmy.

(EB)

Koperta w donicy, w środku grube tysiące

18 tysięcy złotych straciła we wtorek 82-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej. Wystarczyło, że odebrała telefon od kobiety podającej się za policjantkę. Nieznajoma twierdziła, że bierze udział w akcji rozpracowywanej grupę przestępczą działającą na terenie banku, w którym 82-latka ma konto. Dodała też, że sprawcy wykradli dane z dowodu osobistego pokrzywdzonej. Miało to pozwolić im na wypłatę pieniędzy, jak też zaciągnięcie kredytu. By temu zapo-

biec, 82-latka miała wypłacić swoje oszczędności, biorąc przy tym udział w prowadzonej akcji prokuratorsko-policyjnej.

Kiedy kobieta wahała się nad propozycją, nieznajoma poleciła jej zadzwonić na 997 i upewnić się, że rzeczywiście rozmawia z funkcjonariuszką. Po rzekomym potwierdzeniu danych nieznajomej, rozmowę kontynuował mężczyzna podający się za prokuratora. To on polecił, by pokrzywdzona udała się do banku, by wypłacić posiadaną gotówkę,

instruował ją również co do dalszych kroków. Nakazał też, by kobieta nie rozłączała się przez cały ten czas.

– Niestety 82-latka postąpiła zgodnie z wytycznymi oszusta, który polecił, by kopertę z pieniędzmi zostawiła w betonowej donicy znajdującej się w bramie jednej z kamienic na terenie miasta. Kobieta straciła 18 tysięcy złotych. Teraz oszusta szukała białscy policjanci – mówi komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik miejskiej policji.

(OPRAC. PAB)

Kraśnik, dnia 14 stycznia 2022 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Kraśnik - obszar w rejonie al. gen. Ryszarda Kuklińskiego, al. Tysiąclecia i ul. Ostrowieckiej

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.) oraz uchwały Nr XVII/162/2020 Rady Miasta Kraśnik z dnia 30 stycznia 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Kraśnik,

ZAWIADAMIAM

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Kraśnik - obszar w rejonie al. gen. Ryszarda Kuklińskiego, al. Tysiąclecia i ul. Ostrowieckiej wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach **od 21 stycznia 2022 r. do 14 lutego 2022 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Kraśnik, ul. Lubelska 84, 23-200 Kraśnik w godzinach pracy urzędu, oraz o publikacji na stronie internetowej Urzędu Miasta Kraśnik (<https://www.krasnik.eu/>) w zakładce aktualności i Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kraśnik (<https://umkrasnik.e-biuletyn.pl/index.php?id=6>) w zakładce ogłoszenia/aktualności.

Ze względu na sytuację epidemiologiczną, osoby wyrażające chęć osobistego zapoznania się z ww. projektem planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w siedzibie Urzędu Miasta Kraśnik, proszone są o wcześniejszy kontakt telefoniczny, pod nr tel.: 81-825-15-58 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 14 lutego 2022 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Kraśnik, III piętro, pok. nr 316 (sala konferencyjna).

Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej proszę zgłaszać telefonicznie pod ww. nr tel. lub na adres e-mail: planowanie@krasnik.eu do dnia 7 lutego 2022 r. Przy zgłoszeniu proszę podać: imię i nazwisko, nr telefonu kontaktowego oraz adresu e-mail. Osoby, które zgłoszą chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo, o szczegółowych zasadach jej przeprowadzania w terminie do dnia 11 lutego 2022 r.

W przypadku przekroczenia dozwolonej liczby osób biorących udział w zgromadzeniu publicznym lub zmianie obostrzeń w związku z sytuacją epidemiczną, zastrzegam sobie prawo do zmiany formy przeprowadzenia dyskusji. W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać w formie pisemnej do Burmistrza Miasta Kraśnik, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 marca 2022 r., na ww. adres Urzędu Miasta Kraśnik lub drogą elektroniczną na adres e-mail: sekretariat@krasnik.eu lub za pośrednictwem platformy ePUAP.

Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres oraz oznaczenia nieruchomości (nr działki, obręb), której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta Kraśnik. Uwagi złożone po terminie pozostaną bez rozpatrzenia.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Miasta Kraśnik danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Burmistrz Miasta Kraśnik
Wojciech Wilk

O pijanej komecie i a

ROZMOWA z Kacprem Wierzchosiem, pracującym dla

Jednym z największych osiągnięć ludzkości w 2021 roku w dziedzinie badania kosmosu było podjęcie przez NASA misji DART – planu obrony Ziemi przed zagrażającymi jej asteroidami – mówi dr Kacper Wierzchoś, określający siebie jako „łowcę komet i asteroid”

Grażyna Opińska

Kacper Wierzchoś pochodzi z Lublina. Pracuje w Obserwatorium Mount Lemmon niedaleko Tuscon w Arizonie, przy realizacji programu badawczego Catalina Sky Survey, którego celem jest poszukiwanie asteroid, komet i innych potencjalnie niebezpiecznych obiektów bliskich Ziemi. To część programu obrony planetarnej NASA. W lutym 2020 r. odkrył wraz z Theodore Prunem krążący wokół Ziemi tzw. mały księżyc – planetoidę wciągniętą na orbitę Ziemi. W kwietniu 2021 r. polski astronom odkrył kolejny obiekt, tym razem kometę długo-okresową, a we wrześniu 2021 r. drugą kometę, a miesiąc później trzecią.

• Jakie były najbardziej znaczące kosmiczne osiągnięcia ludzkości w mijającym 2021 roku?

– Dla mnie, jako naukowca związanego z obszarem obrony planetarnej, największe znaczenie miało podjęcie przez NASA pierwszej misji obrony planetarnej Ziemi przed zagrażającymi asteroidami – DART. Nadszedł czas przetestowania nowych technologii na wypadek, gdyby w przyszłości jakaś asteroida zagroziła zderzeniem się z naszą planetą. To bezprecedensowa misja, pierwsza próba obrony planetarnej na skalę światową metodą odchylenia kursu asteroidy. Sonda DART leci teraz w stronę odległej od Ziemi o 11 mln km asteroidy Didymos i jej małego księżyca Dimorphos, który jest celem uderzenia. Według obliczeń, dojdzie do niego jesienią 2022 r. Potem NASA zbada zmiany w jego orbicie, aby sprawdzić, czy jest to efektywna metoda obrony naszej planety.

Duże znaczenie miało także przetestowanie w 2021 r. przez amerykańskie przedsiębiorstwo SpaceX kolejnego prototypu rakiety nośnej wraz ze statkiem kosmicznym Starship, który kiedyś pozwoli transportować ludzi i towary na Księżyc, a także wyniesie nas na Marsa. Teraz SpaceX przygotowuje swój najnowszy prototyp do historycznego lotu testowego na orbicie.

• Czy zagraża nam jakaś asteroida? Przypomnę, że w lutym 2020 r. odkryłeś krążący wokół Ziemi tzw. mały księżyc, planetoidę wciągniętą na orbitę Ziemi trzy lata temu, którą dopiero wówczas udało się zauważyć. Czasami czytamy, że jakaś niebezpieczna asteroida przeleciała obok Ziemi zanim dostrzegli ją naukowcy, gdyż zmierzała od strony Słońca i była niewidoczna.

– Rzeczywiście, istnieją asteroidy, które stanowią dla nas ogromne wyzwanie, gdyż zmierzając w kierunku Ziemi od strony Słońca są dużo trudniejsze do dostrzeżenia. Szukamy asteroid robiąc zdjęcia wycinków nieba i składamy z nich szybki filmik, taki „gif”. Jeżeli coś się na tym filmiku porusza, to jest to asteroida albo kometą, gdyż gwiazdy się nie ruszają. Oczywiście taka praca jest możliwa tylko w nocy.

Słynny meteor czelabiński – największy znany obiekt kosmiczny, który zderzył się z Ziemią od czasu katastrofy tunguskiej w 1908 r. – przybył właśnie od strony Słońca, nie został zauważony i w 2013 r. rozbił się w regionie rosyjskiego obwodu czelabińskiego. Chociaż meteor rozpadł się na wysokości ponad 29 km nad powierzchnią Ziemi, silna fala uderzeniowa spowodowała znaczne straty – obrażenia u 1500 osób oraz uszkodzenia ponad 7500 budynków. Siła eksplozji była równoważna wybuchowi 30 bomb atomowych, z których każda miała moc ładunku zrzuconego na Hiroszimę. To właśnie ze względu na takie asteroidy nie możemy zmruczyć oka w Obserwatorium Mount Lemmon. W ciągu roku odkrywamy prawie 1,5 tys. asteroid, które przybliżają się do Ziemi.

• Czy na pewno reszta ludzkości może spać spokojnie?

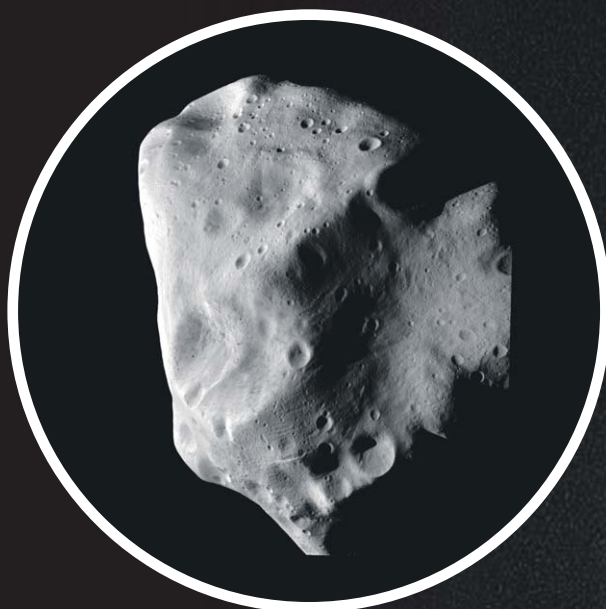
– Tak, według NASA jest wykluczone, aby jakkolwiek znana asteroida uderzyła w Ziemię w ciągu następnych 100 lat. Chcę podkreślić, że program Catalina Sky Survey (CSS), w którym pracuję, jest obecnie największym programem poszukiwania obiektów bliskich Ziemi (NEOs). To projekt obrony planetarnej finansowany przez NASA. Obecnie do wykrywania i badania orbit NEOs używamy czterech teleskopów. Do tej pory znamy 26 782 NEOs, a CSS wykrył 47 proc. z nich.

Dodam także dla uspokojenia, że obecnie pracuje się nad nowymi metodami wykrywania asteroid bliskich Ziemi. W 2026 r. NASA ma

uruchomić kosmiczny teleskop, który będzie w stanie pokazywać 90 proc. obiektów o średnicy powyżej 140 m. A jeżeli misja DART okaże się sukcesem, będziemy mieli sposób na ochronę całej ludzkości przed zagrożeniem ze strony asteroid.

• Oprócz setek asteroid odkryłeś trzy komety nazwane Twoim imieniem. Komety były także tematem Twojej pracy doktorskiej na University of South Florida. Co szczególnego mają komety?

– Naszą misją w ramach programu badawczego CSS jest poszukiwanie i obserwowanie NEOs, ale czasami wychytujemy obiekty, które nie wyglądają na asteroidy. Komety zwykle mają tzw. komę i warkocz, a asteroidy wyglądają jak poruszające



Asteroida Lutetia sfotografowana z bliskiej odległości przez sondę Rosetta

FOT. NASA

się gwiazdy. Jednak to komety, zbudowane z mieszanki lodów, skał i pyłu, są fascynujące. Nie ma dwóch jednakowych komet. Każda jest inna i godna uwagi. Kiedy zbliżają się do Słońca, następuje sublimacja lodu z ich powierzchni. Powstające gazy unoszą ze sobą pył i tworzą otoczkę, zwaną komą. Wtedy kształtuje się także warkocz komety.

Natomiast asteroidy to skały o średnicy od 1 m do dziesiątków km niemające aktywności komet. Do dzisiaj odkryto ok. 1 mln asteroid i 6 tys. komet, w tym takie, które odkryto jeszcze przed wynalezieniem teleskopu. Istnieje o wiele więcej asteroid niż komet. Często zdarza się, że jakaś niewielka asteroida lub jej odłamek wpadnie w atmosferę Ziemi, co widzimy w postaci spadającej gwiazdy.

• Czy woda na Ziemi przyszła z kometami? A życie? Czy komety mają materię organiczną, jakiś ślad życia?

– Na temat pochodzenia wody na Ziemi istnieje wiele hipotez. Do tej pory nie wiadomo na pewno, skąd się wzięła większość wody na naszej planecie. Z pewnością jakaś jej część pochodzi z komet z początkowego okresu systemu słonecznego, ale nie wiemy ile. Odnośnie życia na Ziemi, to istnieje teoria panspermiczna, o różnym stopniu akceptacji w środowisku naukowym, mówiąca o tym, że przyszło ono z kometami, pyłem kosmicznym i asteroidami. Komety zawierają bardzo dużo związków organicznych, np. odkryto, że kometą 67P/Czuriumow-Gierasimienko, na powierzchni której wylądowała w 2014 r. europejska sonda kosmiczna Rosetta, zawiera glicynę – aminokwas białkowy. Inna, jak C/2014 Q2 (Lovejoy) zawiera cukier prosty i alkohol etylowy – taki, jaki pijemy. Ta kometą wydzielała ilość alkoholu równą 500 butelkom wina na sekundę, a media nazwały ją „pijaną kometą”. Naukowcy odkryli ponad 20 różnych cząstek organicznych w jej ogonie.

To jednak nie są ślady życia. Oprócz organicznych związków chemicznych, życie potrzebuje do rozwoju energii. Związki organiczne, jako

Antyszczepionkowcach

a NASA, pochodzącym z Lublina 33-letnim astronomem

Jasna kometa ISON

FOT. NASA

podstawowe budulce życia, mogą się kojarzyć z występowaniem w organizmach, ale to nie oznacza, że były kiedykolwiek jego częścią. Substancje organiczne mogą być wytwarzane zarówno metodami biologicznymi, jak i niebiologicznymi.

• **Komety były obserwowane na niebie od najdawniejszych czasów. Jednak zamiast zachwytu, budziły lęk i obawę przed nieszczęściem. Przypomnę żartobliwie, że kiedy odkryłeś swoją pierwszą kometa właśnie zaczynała się pandemia koronawirusa, a w czasie, kiedy odkryłeś drugą, wybuchł wulkan na hiszpańskiej wyspie La Palma.**

– Ach, nie zauważyłem tych powiązań (śmiej). A teraz, mówiąc poważnie: nieznane zawsze budziło w ludziach lęk. Ludzkość obserwowała niebo i widziała powtarzające się, przewidywalne cykle, ruch planet, Słońce i Księżyc. Niespodziewane pojawianie się świetlistych komet na niebie, widocznych tygodniami i miesiącami, wzbudzało niepokój. Sam muszę przyznać, że kiedy w lipcu ub. roku zobaczyłem bardzo jasną, widoczną gołym okiem kometa C/2020 F3 (NEOWISE) doświadczyłem czegoś w

rodzaju prymitywnego odczucia, że „tego nie powinno tam być”.

Czy możemy mówić o polskich dokonaniach w odkrywaniu nowych komet?

– Oczywiście, Polska ma bardzo dużo osiągnięć w tym obszarze, chociaż musimy odróżnić odkrycia o charakterze technicznym od odkryć uznanych naukowo. Istnieją odkrywcy komet-amatorzy poszukujący tych obiektów poprzez analizę zdjęć pochodzących z sondy kosmicznej SOHO. To są ogólnodostępne zdjęcia i każdy może mieć do nich dostęp przez internet. Takie odkrycia nazywane są SOHO, a nie imieniem odkrywcy. W Polsce jest bardzo dużo odkrywców komet SOHO i to jest wspaniałe. W listopadzie 2020 r. 12-letni chłopiec Rafał Biros odkrył jedną z komet SOHO. To najmłodszy odkrywca komet na świecie, ma przyszłość!

Aby kometa nosiła nazwę od imienia jej odkrywcy, ten musi posługiwać się teleskopem, zrobić zdjęcia, opisać ją, odnotować jej aktywność i wysłać te informacje do organizacji zbierającej dane obserwacyjne małych ciał Układu Słonecznego (planetoid i komet) Minor Planet Center.

Do tej pory uznanymi naukowo polskimi odkrywcami komet są: Antoni Wilk (4 komety), Kacper Wierchoś (3 komety), Lucjan Orkisz (1), Władysław Lis (1), Konrad Rudnicki (1), Grzegorz Pojmański (1). Specjalnym przypadkiem jest kometa C/2015 F2 (Polonia) odkryta przez Michała Kusiaka, Michała Żołnowskiego, Rafała Reszelewskiego i Marcina Gędkę. Należą do drugiej grupy odkrywców, ale ponieważ imię komety może zawierać maksymalnie nazwiska trzech osób, a ich było czterech, nazwali ją „Polonia”, co uważam za bardzo piękne.

Dodam, że jednym z moich idoli jest żyjący na przełomie XIX i XX w. polski astronom Antoni Wilk. Uważam go za największego polskiego „łowcę komet” w historii. Nie tylko dlatego, że odkrył cztery komety, ale również przez to, że „łowił” je z balkonu swojego mieszkania używając wojskowej lornetki, to niesamowite!

• **Z jednej strony mamy współcześnie szybki rozwój nauki i wiele ważnych odkryć, nawet w dziedzinie praw fizyki, a z drugiej**

obserwujemy dziwną apologię ignorancji. Mieszkająca w Barcelonie kanadyjska naukowiec Catherine L’Ecuyer stwierdziła ostatnio, że ignorancja staje się wartością społeczną, a nawet przybiera pozytywny wymiar moralnej. Anty-intelektualizm jest modny – powiedziała. W Hiszpanii widzimy te tendencje nawet w obszarze edukacji, usprawiedliwianą racjami ideologicznymi. Czy to nie paradoks?

– Jako naukowiec jestem tym bardzo zmartwiony. Odkrycia naukowe czynione są przy zastosowaniu metodologii naukowej, czyli właściwym zbieraniu informacji służących do poznania prawdy. Tymczasem obserwuję naukowców spędzających pół życia w laboratorium w celu opracowania szczepionek przeciw wirusom, którzy są wyszydzani przez antyszczepionkowców uważających, że wiedzą wszystko lepiej. To tak, jakbym ja nagle odkrył niebezpieczną asteroidę, która ma uderzyć w Ziemię, a jakiś Jaś powie, że to bzdura, bo on widział na YouTube, że mechanika nieba (teoria ruchu ciał niebieskich) jest fałszywa. Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie.

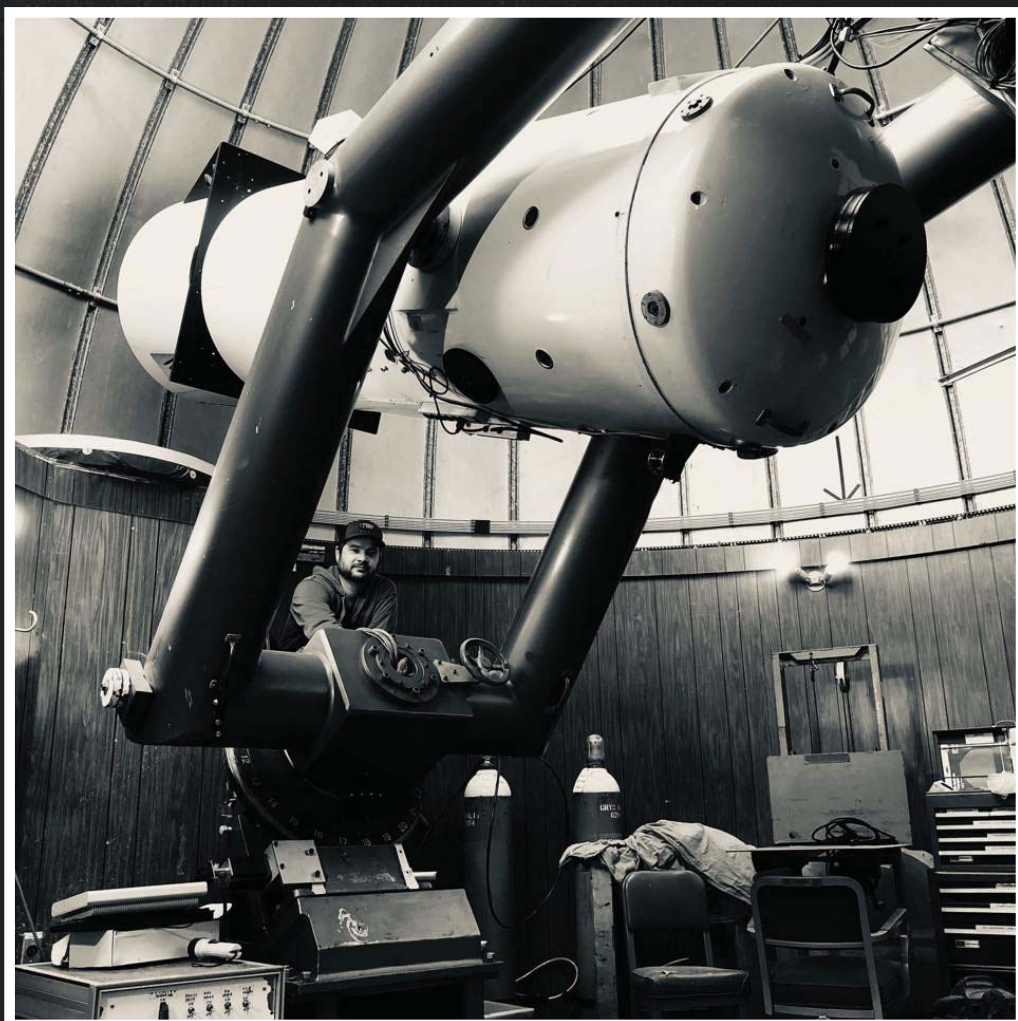
• **Jakie masz refleksje, kiedy nocami obserwujesz niebo?**

– Badanie kosmosu uzmysławia nam, jak bardzo jesteśmy nieznaczący w skali Wszechświata. Piękna jest możliwość bycia bezpośrednim świadkiem, poprzez teleskop, istnienia galaktyk, mgławic, gromad kulistych, gdyż te kosmiczne ciała są moją przyszłością i przyszłością nas wszystkich. Kiedyś, ale do tego jeszcze bardzo daleko, nasza planeta przestanie istnieć, a wszystko stanie się pyłem gwiazdowym. Świadomość ludzka to okno przez które Wszechświat patrzy sam na samego siebie. Kiedy obserwuję niebo przez teleskop doświadczam czegoś mistycznego.

• **Czy jesteś w kontakcie z polskimi astronomami (albo oni z Tobą)?**

– Tak, jestem w kontakcie z kilkoma przez internet, przede wszystkim z Michałem Kusiakiem i Michałem Żołnowskim, współodkrywcami komety C/2021 F2 (Polonia). Pochwalę się, że w ub. miesiącu nazwali moim imieniem jedną z odkrytych przez siebie asteroid z głównego pasa (między orbitami Marsa i Jowisza). Nazwali ją (594782) Kacperwierchos. To dla mnie honor!

PAP NAUKA W POLSCE



Kacper Wierchoś na tle teleskopu w Catalina Sky Survey

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Sędzia pod eskortą policji

PIŁKA NOŻNA Puchar Narodów Afryki trwa w najlepsze. Po kolejnym dniu rozgrywek kibice nie zachwycają się świetnymi akcjami czy golami. Główną „gwiazdą” turnieju po meczu Tunezji z Mali stał się sędzia Janny Sikazwe

W spotkaniu padła tylko jedna bramka, ale emocje, również tych negatywnych, było mnóstwo. Malijczycy wyszli na prowadzenie po tym jak rzut karny na bramkę zamienił Ibrahima Kone. Ekipa z północy Afryki dążyła do odwrócenia losów spotkania i w 77 minucie stanęła przed świetną szansą na wyrównanie. Niestety dla tamtejszych kibiców Wahbi Khazri nie wykorzystał „jedenastki”. W końcówce meczu emocje sięgnęły zenitu, ale niestety w negatywny sposób. Na „gwiazdę” spotkania wyrósł zambijski sędzia, Janny Sikazwe. Mimo kilku przerw na weryfikację VAR, a także dziewięciu zmianach przeprowadzonych przez obie drużyny, dwukrotnie przedwcze-

śnie zakończył mecz. Najpierw w 86. minucie, a następnie trzy minuty później. Co ciekawe, w międzyczasie pokazał czerwona kartkę Malijczykowi El Bilalowi Toure, choć VAR zasugerował, że sędzia podjął błędną decyzję. Zachowanie arbitra doprowadziło do przepychanek na boisku, a sztab trenerski Tunezji oszalał ze wściekłości. Ostatecznie sędzia z Zambii opuścił boisko w eskorcie kameruńskiej policji. Szybkie rozstrzygnięcia zapadły w dwóch pozostałych spotkaniach. Mauretania przegrała z Gambią 0:1 po голу Abbie Jallow, a Wybrzeże Kości Słoniowej pokonało Gwineę Równikową po trafieniu Maxa Gradela.

W okrojonym składzie

SKOKI NARCIARSKIE W najbliższy weekend Zakopane po raz kolejny gościć będzie najlepszych skoczków narciarskich świata. W sobotę na Wielkiej Krokwi odbędzie się konkurs drużynowy, a w niedzielę dojdzie do rywalizacji w zawodach indywidualnych

Największe emocje czekają na kibiców w sobotę i niedzielę, ale skakanie w Zakopanem rozpocznie się już w piątek. Na ten dzień zaplanowano bowiem kwalifikacje. Weźmie w nich udział dziesięciu naszych reprezentantów: Piotr Żyła, Jakub Wolny, Andrzej Stękała, Aleksander Zniszczoł, Maciej Kot, Tomasz Pilch, Klemens Murańka, Kacper Juroszek, Stefan Hula oraz Jan Habdas. Dawid Kubacki i Paweł Wąsek otrzymali pozytywny wynik testu na Covid-19 i nie wystartują. W kadrze na Zakopane zabraknie tym samym Kamila Stocha, który może mówić o wielkim pechu. 34-latek miał powrócić do pucharowej rywalizacji po przedczesnym zakończeniu 70. Turnieju Czterech Skoczni. Niestety, trzykrotny mistrz olimpijski we wtorek podczas treningu nabawił się urazu, który jak się ostatecznie okazało wykluczył go z udziału w zawodach. – Peka mi serce. Ostatni poniedziałkowy skok dał mi tyle wiary, energii i radości, że już nie mogłem doczekać się kolejnego treningu. Rozgrzewka, sekunda nieuwagi, nawet nie wiem jak to nazwać i ból. Kostka spuchła i zmieniła kolor. Kilku godzinne zabiegi, konsultacje, diagnozy. Zerwana torebka stawowa. Nie dane mi będzie wystartować w Zakopanem – przekazał Stoch za pośrednictwem swoich mediów społecznościowych.

Pod nieobecność lidera największą presję co do wyniku może odczuwać Piotr Żyła. Popularny „Wiewiór” w tym sezonie prezentuje się bowiem najlepiej spośród naszych reprezentantów, dlatego kibice będą liczyć na jego udane skoki i miejsce w czołówce, a może nawet i na podium. Głównymi kandydatami do zwycięstwa w „drużynówce” są Austriacy, a w zawodach indywidualnych faworytem do pierwszego miejsca powinien być Japończyk Ryoyu Kobayashi, który wygrał na Wielkiej Krokwi w zeszłym roku. Bezpośrednie wydarzenia z Zakopanego kibice będą mogli śledzić nie tylko na antenie Eurosportu, TVN i aplikacji Player. „Polski” konkurs pokazany zostanie także na antenie TVP 1, TVP Sport i Internecie pod adresem sport.tvp.pl.

PROGRAM PUCHARU ŚWIATA W ZAKOPANEM
Piątek: godz. 15:30 – oficjalny trening (TVP Sport) ● godz. 18 – kwalifikacje (Eurosport 1, Eurosport player, TVP 1, TVP Sport, sport.tvp.pl). **Sobota:** godz. 15 – seria próbna ● godz. 16 – konkurs drużynowy (Eurosport 1, Eurosport player, TVP 1, TVP Sport, sport.tvp.pl). **Niedziela:** godz. 15 – seria próbna ● godz. 16 – konkurs indywidualny (Eurosport 1, Eurosport player, TVP 1, TVP Sport, sport.tvp.pl).



Pod nieobecność Kamila Stocha liderem naszej kadry jest od dłuższego czasu Piotr Żyła FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Zmiany w kadrze

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Górnik Łęczna kończy drugi tydzień przygotowań do rundy wiosennej. Jego zwieńczeniem będzie sobotni mecz kontrolny z KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Po tym sprawdzianie zielono-czarni wyjadą na zgrupowanie do Turcji, gdzie rozegrają kolejne mecze sparingowe

Piłkarze trenera Kamila Kieresia ciężko pracują na treningach, by w jak najlepszym stopniu przygotować się do rundy wiosennej w PKO BP Ekstraklasie. Za Maciejem Gostomskim i spółką dwa tygodnie zajęć o bardzo dużej intensywności. – Przygotowania przed rundą wiosenną podzieliłem na trzy etapy. Obecnie jesteśmy po koniec pierwszego z nich. Minione dwa tygodnie to treningi o największej intensywności motorycznej – mówi Kamil Kiereś w rozmowie z klubowymi mediami. – Kolejnym etapem będzie zgrupowanie w Turcji. Tam zawodnicy również otrzymają bodźce motoryczne, choć głównym punktem pobytu będą mecze sparingowe i praca nad taktyką. Trzeci etap to już bezpośrednie przygotowanie do meczu z Wartą Poznań – dodaje szkoleniowiec łącznian.

Podczas gdy piłkarze szlifują formę sporo pracy mają też klubowi działacze. W upływającym tygodniu umowy z klubem z Łęcznej rozwiązało dwóch zawodników. Pierwszym z nich był Paweł Wojciechowski, który błyskawicznie po pożegnaniu z Górnikiem podpisał umowę z pierwszoligową Resovią. Potem w jego ślady poszedł Tomasz Tymosiak. Środkowy pomocnik był zawodnikiem Górnika od sezonu 2018/2019. W minionej rundzie zagrał w siedmiu meczach PKO BP Ekstraklasy, ale tylko trzy razy wychodził w wyjściowej „jedenastce”. 28-latek porozumiał się w zakresie rozwiązania obowiązującego do końca sezonu kontraktu i na najbliższe pół roku związał się grającym w Fortuna 1 Lidze Stomilem Olsztyn.

Odejścia tych dwóch piłkarzy powinny zwiastować pojawienie się w Górniku nowych zawodników. Kiedy to nastąpi? – Mam nadzieję, że do momentu wyjazdu na obóz nasza kadra będzie już zamknięta. Dyrektor sportowy, zarząd i ja pracujemy we wspólnym porozumieniu. W klubie dzieją się na bieżąco pewne rzeczy, ale nie



Tomasz Tymosiak (z lewej) to kolejny zawodnik, który zimą pożegnał się z Górnikiem Łęczna FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

można o nich jeszcze głośno mówić. Mam jednak nadzieję, że w swoim czasie wydarzy się to co planujemy – zdradza trener Kiereś.

Być może rąbek tajemnicy zostanie uchylony w najbliższą sobotę. O godzinie 12.30 Górnik na boisku ze sztuczną nawierzchnią rozegra sparing z trzecioligowym KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Wówczas możliwe, że kibice będą mogli dostrzec w składzie potencjalnych nowych zawodników.

U SIEBIE 11 LUTEGO

Departament rozgrywek PKO BP Ekstraklasy podał dokładny terminarz 21 kolejki. Jej pierwsze spotkanie zostanie rozegrane w Łęcznej. W piątek 11 lutego o godzinie 18 zielono-czarni w pierwszym w 2022 roku meczu na swoim stadionie podejmować będą Śląsk Wrocław, z którym jesienią we Wrocławiu zremisowali 0:0.

KRAJ I ŚWIAT

Idzie jak burza

13 stycznia miał miejsce przedostatni, jedenasty, etap Rajdu Dakar. Zawodnicy pokonali 501 kilometrów pętli wokół miasta Bisza. Konrad Dąbrowski z zespołu DUUST Rally Team zaprezentował się jeszcze lepiej niż dnia poprzedniego, ponownie poprawiając swój życiowy rezultat. Rywalizujący w 44. edycji Dakaru podczas przedostatniego etapu poruszali się głównie po twardym podłożu i piasku, ale przemierzali też wiele kilometrów wydm. Konrad Dąbrowski po raz kolejny pokazał świetną formę, osiągając wynik lepszy niż dnia poprzedniego. Etap jedenasty ukończył na 22. miejscu – w klasie Rally 2 uplasował się 6. pozycji. Był także trzecim juniorem odcinka. Młody Polak ponownie zanotował awans w klasyfikacji generalnej – przesunął się na 27. pozycję. Utrzymanie jej do końca rajdu oznaczało będzie poprawienie wyniku z poprzedniego, debiutancjkiego dla dwudziestolatka

Dakaru. W zestawieniu klasy Rally2 oraz w klasyfikacji juniorów dalej znajduje się kolejno na siódmym i trzecim miejscu.

Klasyk dla Realu

W Arabii Saudyjskiej rozgrywane są mecze o Supercup Hiszpanii. W pierwszym półfinale FC Barcelona zmierzyła się z Realem Madryt. „Duma Katalonii”, którą po raz pierwszy jako trener w Gran Derbi prowadził Xavi skazywana była na pożarcie. Tymczasem Katalończycy mocno postawili się odwiecznemu rywalowi. Co prawda już w 25 minucie wynik meczu otworzył Vinicius Junior, ale tuż przed przerwą błąd Edera Militao wykorzystał Luuk de Jong. Po zmianie stron znów jako pierwszy bramkę zdobyli „Królewscy” – tym razem za sprawą niezawodnego Karima Benzemy. Barcelona nie dała jednak za wygraną i w końcówce stan rywalizacji po świetnej główce wyrównał Ansu Fati doprowadzając do dogrywki. A w niej Real

zdołał decydującą bramkę przeprowadzając zabójczą kontrę, którą zakończył Federico Valverde dając swojej drużynie awans do finału.

W drugim meczu półfinałowym Atletico Madryt zmierzyło się z Athletikiem Bilbao. Mecz zakończył się po zamknięciu wydania, a finałowe starcie zostanie rozegrane w niedzielę.

Chelsea ma finał

W Anglii trwa walka o tamtejszy puchar ligi. Pierwszym zespołem, który zapewnił sobie awans do finału EFL Cup została londyńska Chelsea. „The Blues” mierzyli się w półfinale z lokalnym rywalem Tottenhamem i bronili dwubramkowej zaliczki z pierwszego spotkania. Zespół Thomasa Tuchela nie ograniczył się jednak jedynie do obrony. W 18 minucie bramkę dla gości zdobył Antonio Rudiger i przypieczętował awans swojego zespołu.

Chelsea o trofeum zagra ze zwycięzcą pary Liverpool – Arsenal. W czwartek odby-

ło się pierwsze półfinałowe starcie tych drużyn. Mecz zakończył się po zamknięciu wydania.

Wygrana rzutem na taśmę

Włosz jako pierwsi wyłonili zespół, który sięgnął po krajowy Supercup. W finale naprzeciw siebie stanęły zespoły Interu Mediolan i Juventusu Turyn. Spotkanie lepiej zaczęło się dla gości, bo w 25 minucie wynik spotkania otworzył Wetson Mckennie. Radość Juve nie trwała jednak długo, bo 10 minut później do remisu doprowadził Lautaro Martinez skutecznie egzekwując rzut karny. W drugiej połowie bramki nie padły i doszło do dogrywki. A w niej wynik długo nie ulegał zmianie. I gdy wydawało się, że dojdzie do rzutów karnych w 120 minucie Alexis Sanchez wykorzystał błąd Alexa Sandro i wpakował piłkę do siatki ekipy z Turynu, a chwilę później celebrował z kolegami zdobycie trofeum.

Sędzia pod eskortą policji

PIŁKA NOŻNA Puchar Narodów Afryki trwa w najlepsze. Po kolejnym dniu rozgrywek kibice nie zachwycają się świetnymi akcjami czy golami. Główną „gwiazdą” turnieju po meczu Tunezji z Mali stał się sędzia Janny Sikazwe

W spotkaniu padła tylko jedna bramka, ale emocje, również tych negatywnych, było mnóstwo. Malijczycy wyszli na prowadzenie po tym jak rzut karny na bramkę zamienił Ibrahima Kone. Ekipa z północy Afryki dążyła do odwrócenia losów spotkania i w 77 minucie stanęła przed świetną szansą na wyrównanie. Niestety dla tamtejszych kibiców Wahbi Khazri nie wykorzystał „jedenastki”. W końcówce meczu emocje sięgnęły zenitu, ale niestety w negatywny sposób. Na „gwiazdę” spotkania wyrósł zambijski sędzia, Janny Sikazwe. Mimo kilku przerw na weryfikację VAR, a także dziewięciu zmianach przeprowadzonych przez obie drużyny, dwukrotnie przedwcze-

śnie zakończył mecz. Najpierw w 86. minucie, a następnie trzy minuty później. Co ciekawe, w międzyczasie pokazał czerwona kartkę Malijczykowi El Bilalowi Toure, choć VAR zasugerował, że sędzia podjął błędną decyzję. Zachowanie arbitra doprowadziło do przepychanek na boisku, a sztab trenerski Tunezji oszalał ze wściekłości. Ostatecznie sędzia z Zambii opuścił boisko w eskorcie kameruńskiej policji. Szybkie rozstrzygnięcia zapadły w dwóch pozostałych spotkaniach. Mauretania przegrała z Gambią 0:1 po голу Abbie Jallow, a Wybrzeże Kości Słoniowej pokonało Gwineę Równikową po trafieniu Maxa Gradela.

W okrojonym składzie

SKOKI NARCIARSKIE W najbliższy weekend Zakopane po raz kolejny gościć będzie najlepszych skoczków narciarskich świata. W sobotę na Wielkiej Krokwi odbędzie się konkurs drużynowy, a w niedzielę dojdzie do rywalizacji w zawodach indywidualnych

Największe emocje czekają na kibiców w sobotę i niedzielę, ale skakanie w Zakopanem rozpocznie się już w piątek. Na ten dzień zaplanowano bowiem kwalifikacje. Weźmie w nich udział dziesięciu naszych reprezentantów: Piotr Żyła, Jakub Wolny, Andrzej Stękała, Aleksander Zniszczoł, Maciej Kot, Tomasz Pilch, Klemens Murańka, Kacper Juroszek, Stefan Hula oraz Jan Habdas. Dawid Kubacki i Paweł Wąsek otrzymali pozytywny wynik testu na Covid-19 i nie wystartują. W kadrze na Zakopane zabraknie tym samym Kamila Stocha, który może mówić o wielkim pechu. 34-latek miał powrócić do pucharowej rywalizacji po przedczesnym zakończeniu 70. Turnieju Czterech Skoczni. Niestety, trzykrotny mistrz olimpijski we wtorek podczas treningu nabawił się urazu, który jak się ostatecznie okazało wykluczył go z udziału w zawodach. – Peka mi serce. Ostatni poniedziałkowy skok dał mi tyle wiary, energii i radości, że już nie mogłem doczekać się kolejnego treningu. Rozgrzewka, sekunda nieuwagi, nawet nie wiem jak to nazwać i ból. Kostka spuchła i zmieniła kolor. Kilku godzinne zabiegi, konsultacje, diagnozy. Zerwana torebka stawowa. Nie dane mi będzie wystartować w Zakopanem – przekazał Stoch za pośrednictwem swoich mediów społecznościowych.

Pod nieobecność lidera największą presję co do wyniku może odczuwać Piotr Żyła. Popularny „Wiewiór” w tym sezonie prezentuje się bowiem najlepiej spośród naszych reprezentantów, dlatego kibice będą liczyć na jego udane skoki i miejsce w czołówce, a może nawet i na podium. Głównymi kandydatami do zwycięstwa w „drużynówce” są Austriacy, a w zawodach indywidualnych faworytem do pierwszego miejsca powinien być Japończyk Ryoyu Kobayashi, który wygrał na Wielkiej Krokwi w zeszłym roku. Bezpośrednie wydarzenia z Zakopanego kibice będą mogli śledzić nie tylko na antenie Eurosportu, TVN i aplikacji Player. „Polski” konkurs pokazany zostanie także na antenie TVP 1, TVP Sport i Internecie pod adresem sport.tvp.pl.

PROGRAM PUCHARU ŚWIATA W ZAKOPANEM
Piątek: godz. 15:30 – oficjalny trening (TVP Sport) ● godz. 18 – kwalifikacje (Eurosport 1, Eurosport player, TVP 1, TVP Sport, sport.tvp.pl). **Sobota:** godz. 15 – seria próbna ● godz. 16 – konkurs drużynowy (Eurosport 1, Eurosport player, TVP 1, TVP Sport, sport.tvp.pl). **Niedziela:** godz. 15 – seria próbna ● godz. 16 – konkurs indywidualny (Eurosport 1, Eurosport player, TVP 1, TVP Sport, sport.tvp.pl).



Pod nieobecność Kamila Stocha liderem naszej kadry jest od dłuższego czasu Piotr Żyła FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Zmiany w kadrze

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Górnik Łęczna kończy drugi tydzień przygotowań do rundy wiosennej. Jego zwieńczeniem będzie sobotni mecz kontrolny z KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Po tym sprawdzianie zielono-czarni wyjadą na zgrupowanie do Turcji, gdzie rozegrają kolejne mecze sparingowe

Piłkarze trenera Kamila Kieresia ciężko pracują na treningach, by w jak najlepszym stopniu przygotować się do rundy wiosennej w PKO BP Ekstraklasie. Za Maciejem Gostomskim i spółką dwa tygodnie zajęć o bardzo dużej intensywności. – Przygotowania przed rundą wiosenną podzieliłem na trzy etapy. Obecnie jesteśmy po koniec pierwszego z nich. Minione dwa tygodnie to treningi o największej intensywności motorycznej – mówi Kamil Kiereś w rozmowie z klubowymi mediami. – Kolejnym etapem będzie zgrupowanie w Turcji. Tam zawodnicy również otrzymają bodźce motoryczne, choć głównym punktem pobytu będą mecze sparingowe i praca nad taktyką. Trzeci etap to już bezpośrednie przygotowanie do meczu z Wartą Poznań – dodaje szkoleniowiec łącznian.

Podczas gdy piłkarze szlifują formę sporo pracy mają też klubowi działacze. W upływającym tygodniu umowy z klubem z Łęcznej rozwiązało dwóch zawodników. Pierwszym z nich był Paweł Wojciechowski, który błyskawicznie po pożegnaniu z Górnikiem podpisał umowę z pierwszoligową Resovią. Potem w jego ślady poszedł Tomasz Tymosiak. Środkowy pomocnik był zawodnikiem Górnika od sezonu 2018/2019. W minionej rundzie zagrał w siedmiu meczach PKO BP Ekstraklasy, ale tylko trzy razy wychodził w wyjściowej „jedenastce”. 28-latek porozumiał się w zakresie rozwiązania obowiązującego do końca sezonu kontraktu i na najbliższe pół roku związał się grającym w Fortuna 1 Lidze Stomilem Olsztyn.

Odejścia tych dwóch piłkarzy powinny zwiastować pojawienie się w Górniku nowych zawodników. Kiedy to nastąpi? – Mam nadzieję, że do momentu wyjazdu na obóz nasza kadra będzie już zamknięta. Dyrektor sportowy, zarząd i ja pracujemy we wspólnym porozumieniu. W klubie dzieją się na bieżąco pewne rzeczy, ale nie



Tomasz Tymosiak (z lewej) to kolejny zawodnik, który zimą pożegnał się z Górnikiem Łęczna FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

można o nich jeszcze głośno mówić. Mam jednak nadzieję, że w swoim czasie wydarzy się to co planujemy – zdradza trener Kiereś.

Być może rąbek tajemnicy zostanie uchylony w najbliższą sobotę. O godzinie 12.30 Górnik na boisku ze sztuczną nawierzchnią rozegra sparing z trzecioligowym KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Wówczas możliwe, że kibice będą mogli dostrzec w składzie potencjalnych nowych zawodników.

U SIEBIE 11 LUTEGO

Departament rozgrywek PKO BP Ekstraklasy podał dokładny terminarz 21 kolejki. Jej pierwsze spotkanie zostanie rozegrane w Łęcznej. W piątek 11 lutego o godzinie 18 zielono-czarni w pierwszym w 2022 roku meczu na swoim stadionie podejmować będą Śląsk Wrocław, z którym jesienią we Wrocławiu zremisowali 0:0.

KRAJ I ŚWIAT

Idzie jak burza

13 stycznia miał miejsce przedostatni, jedenasty, etap Rajdu Dakar. Zawodnicy pokonali 501 kilometrów pętli wokół miasta Bisza. Konrad Dąbrowski z zespołu DUUST Rally Team zaprezentował się jeszcze lepiej niż dnia poprzedniego, ponownie poprawiając swój życiowy rezultat. Rywalizujący w 44. edycji Dakaru podczas przedostatniego etapu poruszali się głównie po twardym podłożu i piasku, ale przemierzali też wiele kilometrów wydm. Konrad Dąbrowski po raz kolejny pokazał świetną formę, osiągając wynik lepszy niż dnia poprzedniego. Etap jedenasty ukończył na 22. miejscu – w klasie Rally 2 uplasował się 6. pozycji. Był także trzecim juniorem odcinka. Młody Polak ponownie zanotował awans w klasyfikacji generalnej – przesunął się na 27. pozycję. Utrzymanie jej do końca rajdu oznaczało będzie poprawienie wyniku z poprzedniego, debiutancjkiego dla dwudziestolatka

Dakaru. W zestawieniu klasy Rally2 oraz w klasyfikacji juniorów dalej znajduje się kolejno na siódmym i trzecim miejscu.

Klasyk dla Realu

W Arabii Saudyjskiej rozgrywane są mecze o Supercup Hiszpanii. W pierwszym półfinale FC Barcelona zmierzyła się z Realem Madryt. „Duma Katalonii”, którą po raz pierwszy jako trener w Gran Derbi prowadził Xavi skazywana była na pożarcie. Tymczasem Katalończycy mocno postawili się odwiecznemu rywalowi. Co prawda już w 25 minucie wynik meczu otworzył Vinicius Junior, ale tuż przed przerwą błąd Edera Militao wykorzystał Luuk de Jong. Po zmianie stron znów jako pierwszy bramkę zdobyli „Królewscy” – tym razem za sprawą niezawodnego Karima Benzemy. Barcelona nie dała jednak za wygraną i w końcówce stan rywalizacji po świetnej główce wyrównał Ansu Fati doprowadzając do dogrywki. A w niej Real

zdołał decydującą bramkę przeprowadzając zabójczą kontrę, którą zakończył Federico Valverde dając swojej drużynie awans do finału.

W drugim meczu półfinałowym Atletico Madryt zmierzyło się z Athletikiem Bilbao. Mecz zakończył się po zamknięciu wydania, a finałowe starcie zostanie rozegrane w niedzielę.

Chelsea ma finał

W Anglii trwa walka o tamtejszy puchar ligi. Pierwszym zespołem, który zapewnił sobie awans do finału EFL Cup została londyńska Chelsea. „The Blues” mierzyli się w półfinale z lokalnym rywalem Tottenhamem i bronili dwubramkowej zaliczki z pierwszego spotkania. Zespół Thomasa Tuchela nie ograniczył się jednak jedynie do obrony. W 18 minucie bramkę dla gości zdobył Antonio Rudiger i przypieczętował awans swojego zespołu.

Chelsea o trofeum zagra ze zwycięzcą pary Liverpool – Arsenal. W czwartek odby-

ło się pierwsze półfinałowe starcie tych drużyn. Mecz zakończył się po zamknięciu wydania.

Wygrana rzutem na taśmę

Włos jako pierwsi wyłonili zespół, który sięgnął po krajowy Supercup. W finale naprzeciw siebie stanęły zespoły Interu Mediolan i Juventusu Turyn. Spotkanie lepiej zaczęło się dla gości, bo w 25 minucie wynik spotkania otworzył Wetson Mckennie. Radość Juve nie trwała jednak długo, bo 10 minut później do remisu doprowadził Lautaro Martinez skutecznie egzekwując rzut karny. W drugiej połowie bramki nie padły i doszło do dogrywki. A w niej wynik długo nie ulegał zmianie. I gdy wydawało się, że dojdzie do rzutów karnych w 120 minucie Alexis Sanchez wykorzystał błąd Alexa Sandro i wpakował piłkę do siatki ekipy z Turynu, a chwilę później celebrował z kolegami zdobycie trofeum.

Szlagier dla kibiców

PLUSLIGA SIATKARZY W sobotę przeciwnikiem LUK Lublin będzie Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle. Pierwszy gwizdek spotkania w hali Globus o godzinie 20.30

W Lublinie szykuje się prawdziwe święto siatkówki. Kibice z regionu będą mogli zobaczyć w akcji najlepszą drużynę Europy, zwycięzcę ostatniej edycji Ligi Mistrzów, wicemistrza Polski i lidera PlusLigi. Jeszcze wiosną w klubie z Kędzierzyna pracował Nikola Grbić, który po wygraniu Ligi Mistrzów zakończył owocną współpracę z Grupą Azoty ZAKSA i wybrał ofertę klubu włoskiej ekstraklasy Sir Safety Conad Perugia. Jego następcą został Rumun Gheorghe Cretu. Obejmując triumfatora LM szkoleniowiec powrócił do Polski. W sezonie 2010/2011 53-latek był trenerem AZS Olsztyn, w latach 2014-2017 pracował w CUPrum Lubin, a w sezonie 2018/2019 prowadził Asseco Resovię Rzeszów. Szkoleniowiec ma pomóc przede wszystkim w powrocie na mistrzowski tron. W maju bowiem kędzierzynianie przegrali decydującą rozgrywkę z Jastrzębskim Węglem. Na osłodę triumfowali w Europie.

Do Lublina przyjedzie drużyna naszpikowana reprezentantami Polski i USA.



W Lublinie szykuje się prawdziwe święto siatkówki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Za rozegranie odpowiada Marcin Janusz. Na przyjęciu są dwaj uczestnicy ostatnich igrzysk olimpijskich Tokio 2020 Kamil Semeniuk i Aleksander Śliwka. Z kolei na ataku występuje trzeci olimpijczyk Łukasz Kaczmarek. Na środku bloku gra kadrowicz Norbert Huber. Kolejnym środkowym jest Amerykanin David Smith,

a na libero występuje jego rodak Erik Shoji. Już dla tych kilku nazwisk warto zawitać w sobotni wieczór do hali Globus.

Na kędzierzynian w PlusLidze obecnie nie ma mocnych. Grupa Azoty ZAKSA wygrała wszystkie dotychczasowe 14 spotkań, w tym z mistrzem Jastrzębskim Węglem 3:0. W trze-

ciej kolejce, 16 października, lider ograł w trzech setach LUK Lublin. Z 40 punktami na koncie siatkarze z Kędzierzyna-Koźla prowadzą w tabeli z przewagą dwóch nad drugim Jastrzębskim i aż siedmiu nad duetem Aluron CMC Warta Zawiercie – PGE Skra Bełchatów. Warto podkreślić, że sobotni rywal lu-

blinian ma jeszcze do rozegrania zaległe spotkanie z Cerrad Enea Czarnymi Radom. W środę ZAKSA, w meczu na szczycie Ligi Mistrzów, po zaciętej walce uległa 2:3 Cucine Lube Civitanova 2:3.

W poniedziałek beniaminek z Lublina przerwał serię czterech porażek z rzędu wygrywając u siebie ze Ślepskiem Małow Suwałki 3:1. – W tym meczu nie brakowało nam determinacji. Przerwaliśmy serię porażek i nie nadal chcemy walczyć o wejście do ósemki – mówił po spotkaniu kapitan LUK Grzegorz Pająk. W sobotę jego kolegów będzie niezwykle trudno ograć ZAKSĘ. Kibice jednak liczą, że obejrzą ciekawe widowisko.

(GROM)

SERB I WŁOCH TRENERAMI KADRY POLSKI

Serb Nikola Grbić został selekcjonerem reprezentacji Polski siatkarzy. Z kolei Włoch Stefano Lavarini obejmie funkcję trenera drużyny narodowej siatkarek. Poprzednio kobiety prowadził Jacek Nawrocki, a mężczyźni Belg Vital Heynen.

Problematyczna sytuacja Pszczółek

ENERGA BASKET LIGA KOBIEC Pozytywne wyniki testów na koronawirusa i wstrzymane treningi – tak w ostatnich dniach wygląda rzeczywistość koszykarek Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin. W środę klub poinformował o odwołaniu czwartkowego meczu w EuroCup. Nie tylko ta konfrontacja nie odbędzie się w pierwotnym terminie

Krzysztof Kurasiewicz

Sytuacja w zespole mocno się skomplikowała. Jak ustaliliśmy, klub wykonał testy na obecność koronawirusa wszystkim zawodniczkom po tym, jak jedna z nich zachorowała. Obecnie odizolowane są cztery koszykarki: trzy będą przebywać na kwarantannie do środy, a jedna do czwartku.

Póki co, drużyna nie trenuje. Dzisiaj akademicki będą ponownie testowane. Jeśli nie będzie kolejnych pozytywnych wyników, to zdrowa część zespołu powróci do zajęć w weekend.

Do tego wszystkiego dołożyły się jeszcze problemy z urazami, na które narzekają Zuzanna Sklepowicz (nie wystąpiła w ostatnim meczu w niedzielę z PolskaStrefa-Inwestycji Enea Gorzowem Wielkopolskim) i Klaudia Niedźwiedzka (ucierpiała w zderzeniu z jedną z gorzowianek).

AZS UMCS miał podobny problem pod koniec listopada 2021 roku. Wtedy pozytywne wyniki testów mieli trener Krzysztof Szewczyk oraz trzy koszykarki. Pozostała część składu trenowała pod opieką Marka Lebiedzińskiego, asystenta głównego szkoleniowca, i razem z nim polecała do Mińska na mecz grupowy EuroCup



Klub zwrócił się do Polskiego Związku Koszykówki z prośbą o zmianę terminów meczów z Energą Toruń (15 stycznia) i SKK Polonią Warszawa (18 stycznia)

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

z tamtejszym BC Horizonem. Spotkanie udało się wygrać, a przełożyć trzeba było tylko jedno starcie ligowe – z SKK Polonią Warszawa.

Tym razem sytuacja jest o tyle skomplikowana, że „Pszczółki” mają napięty terminarz. W ciągu dwóch tygodni, licząc od poniedziałku, miały zaplanowanych pięć spotkań – trzy w Energa Basket Lidze Kobiet i dwa w EuroCup. Na razie niezmiennie pozostają terminy czterech z nich, bo decyzja o ich

ewentualnym przełożeniu jeszcze nie zapadła. Odwołano tylko konfrontację w EuroCup.

Klub zwrócił się do Polskiego Związku Koszykówki z prośbą o zmianę terminów meczów z Energą Toruń (15 stycznia) i SKK Polonią Warszawa (18 stycznia). Napisał także do FIBA w sprawie pierwszego spotkania w 1/8 finału EuroCup z francuskim Villeneuve d'Ascq LM. Pierwotnie miało się ono odbyć wczoraj w Lublinie,

ale zostało odwołane. Międzynarodowa federacja będzie musiała podjąć decyzję, co z tym fantem zrobić – nie wiadomo też, czy rewanż we Francji, zaplanowany na 20 stycznia, odbędzie się tego właśnie dnia. Na razie odległym wydaje się być mecz z Enea AZS Politechniką Poznań, który w kalendarzu rozgrywek jest zapisany na 22 stycznia.

– Chcemy wykluczyć możliwość rozwoju wirusa w naszej drużynie. Szczególnie,

że w przypadku podróży do Francji najpierw lecimy do Brukseli, a potem autokarem jedziemy do Lille. To byłoby nieodpowiedzialne ze strony klubu, gdybyśmy nie wykluczyli zachorowań – mówi nam Rafał Walczyk, prezes AZS UMCS Lublin.

Jednocześnie przyznaje, że zmiana terminu spotkania wyjazdowego w EuroCup jest klubowi bardzo nie na rękę, bo bilety lotnicze zostały już zakupione i nie ma możliwości przepisania ich na inne dni.

Trzeba jeszcze pamiętać o tym, że w dniach 28-30 stycznia w Bydgoszczy ma się odbyć Puchar Polski. Lublinianki nie rozegrały jeszcze meczu, który powinien być brany pod uwagę przy ustalaniu kolejności w tabeli (z Polonią). A to właśnie to zestawienie (z dnia 19 grudnia 2021 roku, po zakończeniu pierwszej rundy) zdecyduje o tym, kto powalczy o trofeum. Tutaj również będzie musiał wypowiedzieć się PZKosz.

Wszystkie koszykarki lubelskiej ekipy są zaszczepione dwiema dawkami preparatu przeciw COVID-19. Natomiast AZS UMCS pozostawił im wolną rękę w kwestii tego, czy chcą przyjąć trzecią dawkę, tzw. przypominającą.

Covid rozdaje karty

PIŁKA RĘCZNA Spotkaniem z Austrią w piątek, o godzinie 20.30, w Bratysławie, reprezentacja Polski piłkarzy ręcznych rozpocznie udział w finałach mistrzostw Europy. Dla Biało-Czerwonych będzie to jubileuszowy 10. występ podczas Euro. Już na początku kadra musiała stawić czoła problemom związanym z pandemią koronawirusa.

Z powodu pozytywnego wyniku testu na obecność wirusa SARS-CoV-2 na ME nie polecili zawodnicy Azotów Puławy: rozgrywający Rafał Przybylski i obroty Dawid Dawydzik. Za ostatniego trener Patryk Rombel zabrał rezerwowego Bartłomieja Bisa z Górnika Zabrze. Na pozycji Przybylskiego – prawym rozegranie – mają grać nominalny lewy rozgrywający Kacper Adamski z Energa MKS Kalisz oraz prawoskrzydłowy Orlen Wisły Płock Michał Daszek. Po przylocie do stolicy Słowacji kadra przeszła kolejny test, któremu poddawane są wszystkie reprezentacje przed Euro. Okazało się, że aż pięciu zawodników:

bramkarz Adam Morawski z Orlen Wisły Płock, lewy rozgrywający Piotr Chrapkowski, Damian Przytuła Kacper Adamski oraz lewoskrzydłowy Jan Czuwara otrzymało pozytywny wynik. Wszyscy zostali poddani izolacji. W trybie pilnym selekcjoner dowołał bramkarza Azotów Mateusza Zembrzyckiego oraz graczy z pola: Melwina Beckmana (HK Aranas), Mikołaja Czaplińskiego i Krzysztofa Komarzewskiego (obaj Orlen Wisła Płock) oraz Macieja Zarzyckiego (Gwardia Opolo). – Panuje totalny chaos. W ciągu 4 godzin zrobiono nam aż cztery testy. Oprócz pierwszego, drugi po przyjeździe do hotelu, następnie, po kolejnej godzinie – trzeci, antygenowy. Ten dał wszystkie wyniki negatywne. Mało tego, w czwartek rano zrobiono na czwarty test. Wyniki drugiego i czwartego miały być około godziny 15 w czwartek. W środę wieczorem już nie mogliśmy skorzystać z hali, a trening zrobiliśmy sobie w sali konferencyjnej, w hotelu. Złożyliśmy już oficjalny protest w związku z chaosem organizacyjnym – tłumaczył na facebooku Związek Piłki Ręcznej w Polsce Dyrektor Sportowy ZPRP Damian Drobik.

Na chaos skarżą się też reprezentacje Francji i Islandii, które swoje mecze grupowe rozgrywać będą na Węgrzech. Polska grać będzie w grupie D, a jej kolejnymi rywalami będą: Białoruś (16 stycznia, godzina 20.30) i Niemcy (18 stycznia, 18). Do drugiej rundy awansują dwie najlepsze drużyny z sześciu czterospołowych grup. Spotkania Polaków pokaże Eurosport. Mistrza Europy broni Hiszpania. (GROM)

Multi Multi (13.01), godz. 14
4, 6, 11, 13, 18, 23, 31, 36, 42, 45, 50, 57, 59, 63, 68, 71, 73, 75, 76, 80. Plus 68.
Multi Multi (12.01), godz. 21.50
1, 4, 8, 17, 23, 29, 30, 32, 35, 39, 41, 42, 44, 47, 48, 55, 57, 59, 69, 79. Plus 8.
Mini Lotto (12.01)
3, 23, 35, 39, 42.
Ekstra Pensja (12.01)
2, 6, 14, 22, 33 – 1.
Ekstra Premia (12.01)
2, 8, 11, 13, 14 – 1.
Kaskada (13.01), godz. 14
1, 5, 6, 7, 8, 10, 14, 15, 17, 19, 22, 24.
Kaskada (12.01), godz. 21.50
3, 6, 9, 11, 13, 15, 17, 18, 20, 21, 23, 24.
Super Szansa (13.01), godz. 14
5, 8, 3, 0, 5, 9, 9.
Super Szansa (12.01), godz. 21.50
2, 8, 2, 8, 5, 0, 3.

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC

01 Łukasz Ławecki (Olimpijczyk Łuków, podnoszenie ciężarów) ● **02** Filip Maciejuk (Leopard Pro Cycling/KS Pogoń Mostostal Puławy, kolarstwo) ● **03** Julia Szere-meta (Paco Lublin, boks) ● **04** Paweł Pracownik (Paco Lublin, trójbój siłowy) ● **05** Kamil Kocoł (Podlasie Biała Podlaska, piłka nożna) ● **06** Martyna Gryczka (Armata Stoczek Łukowski, zapasy) ● **07** Bartosz Śpiączka (Górnik Łęczna, piłka nożna) ● **08** Małgorzata Holub-Kowalik (AZS UMCS Lublin, lekkoatletyka) ● **09** Bartosz Ziółkowski (AZS AWF Biała Podlaska, piłka ręczna) ● **10** Michał Jurek (KS Azoty Puławy, piłka ręczna) ● **11** Mariusz Rzedzicki (Speed-Ball Lublin, spear-ball) ● **12** Denis Dawidziuk (Aerostat Club, sport balonowy) ● **13** Łukasz Boncik (Olimpijczyk Łuków, podnoszenie ciężarów) ● **14** Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin, piłka nożna) ● **15** Mateusz Pielach (Wisła Puławy, piłka nożna) ● **16** Wojciech Białek (Avia Świdnik, piłka nożna) ● **17** Konrad Czerniak (AZS UMCS Lublin, pływanie) ● **18** Malwina Kopron (AZS UMCS Lublin, lekkoatletyka) ● **19** Izabela Paszkiewicz (AZS UMCS Lublin, lekkoatletyka) ● **20** Dominik Kopeć (Agros Zamość, lekkoatletyka) ● **21** Weronika Gawlik (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna) ● **22** Joanna Szarawaga (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna) ● **23** Mateusz Dziemba (Polski Cukier Pszczółka Start Lublin,

koszykówka) ● **24** Bartosz Nizioł (Omega Stary Zamość, piłka nożna) ● **25** Dominik Skubisz (Łada 1945 Biłgoraj, piłka nożna) ● **26** Anna Berezecka (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie) ● **27** Bartłomiej Proć (KS Pogoń Mostostal Puławy, kolarstwo) ● **28** Wiktor Szadkowski (Stara Szkoła Boks Lublin, boks) ● **29** Mikkel Michelsen (Motor Lublin, żużel) ● **30** Damian Szuta (Tomasovia Tomaszów Lubelski, piłka nożna) ● **31** Wiktor Lampart (Motor Lublin, żużel) ● **32** Kinga Kołosińska (MKS AZS UMCS TPS Lublin, siatkówka plażowa) ● **33** Kinga Achruk (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna) ● **34** Dominik Kubera (Motor Lublin, żużel) ● **35** Aleksandra Mirosław (KW Kottownia Lublin, wspinaczka sportowa) ● **36** Monika Skinder (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie) ● **37** Katarzyna Krawczyk (Cement-Gryf Chełm, zapasy) ● **38** Grzegorz Pająk (LUK Lublin, siatkówka) ● **39** Chinonyerem Maclean (Górnik Łęczna, piłka nożna) ● **40** Klaudia Lefeld (Górnik Łęczna, piłka nożna) ● **41** Weronika Kaczor (Górnik Łęczna, piłka nożna) ● **42** Michał Soczyński (Stara Szkoła Boks Lublin, boks) ● **43** Damian Tymosz (Berej Boxing Lublin, boks) ● **44** Rafał Rzeźnik (Berej Boxing Lublin, boks) ● **45** Hubert Szymajda (MMA) ● **46** Szymon Ładniał (sporty samochodowe) ● **47** Romana Roszak (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna).

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC JUNIOR

01 Kacper Maciejuk (KS Pogoń Mostostal Puławy, kolarstwo) ● **02** Borys Mołdach (Sygnał Lublin, piłka nożna) ● **03** Szymon Gołofit (Speed-ball Lublin, speed-ball) ● **04** Aleksandra Rzedzicka (Speed-ball Lublin, speed-ball) ● **05** Laura Bernat (AZS UMCS Lublin, pływanie) ● **06** Dawid Brzozowski (Chełmianka Chełm, piłka nożna) ● **07** Martyna Duchnowska (Górnik Łęczna, piłka nożna) ● **08** Karolina Kuć (MULKS Grupa Oscar Tomaszów

Lubelski, biegi narciarskie) ● **09** Maria Szwed (Pol-Inowex Skarpa Lublin, wspinaczka sportowa) ● **10** Szymon Szymonowicz (Cement-Gryf Chełm, zapasy) ● **11** Dawid Tkacz (Górnik Łęczna, piłka nożna) ● **12** Bartosz Kita (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie) ● **13** Maria Szczepaniak (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna) ● **14** Bartłomiej Pleskacz (Tomasovia Tomaszów Lubelski, piłka nożna) ● **15** Martyna Piesko (AZS UMCS Lublin, pływanie).

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI
14-16 STYCZNIA

Siatkówka

● **PlusLiga:** LUK Lublin – Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, w sobotę o godz. 20.30 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

● **II liga kobiet:** AZS UMCS Volley Lublin – Osemka Siedlce, w niedzielę o godz. 16 w hali Centrum Kultury Fizycznej UMCS przy ul. Langiewicza w Lublinie ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – Sandecja Nowy Sącz, w sobotę o godz. 17 w hali LO nr 2 przy ul. Żwirki i Wigury w Tomaszowie Lubelskim.

Piłka nożna

● **Mecze sparingowe, sobota:** Avia Świdnik – Granit Bychawa (11.30, na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Świdniku) ● Górnik Łęczna – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (12.30, na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Łęcznej).

Piłka ręczna

● **PGNiG Superliga kobiet:** MKS FunFloor Perła Lublin – MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski, w niedzielę o godz. 17 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

Koszykówka

● **Suzuki 1. liga mężczyzn:** AZS UMCS Start Lublin – SKS Starogard Gdański, w sobotę o godz. 19 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie.

Futsal

● **I liga mężczyzn:** Luxiona AZS UMCS Lublin – Heiro Rzeszów, w niedzielę o godz. 19 w hali I Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Broniewskiego w Świdniku.

(LUKISZ)

Lublin zaprasza na święto koszykówki

KOSZYKÓWKA W czwartek poznaliśmy pary ćwierćfinałowe Suzuki Pucharu Polski, który w dniach 17-20 lutego zostanie rozegrany w Lublinie. W zawodach weźmie także udział Pszczółka Polski Cukier Start. Drużyna Tane Spaseva zmierzy się z Enea Zastal BC Zielona Góra, czyli obrońcą trofeum

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Zawody w Lublinie potrwają cztery dni. Rozpoczną się w czwartek, 17 lutego. A zmagania zakończy finał zaplanowany na 20 lutego. W sumie odbędzie się osiem spotkań, a także konkursy: wsadów i rzutów za trzy punkty.

– Przy okazji meczu finałowego odbędzie się też pokazowy mecz Lotto Team 3x3. Tych dodatkowych punktów Suzuki Pucharu Polski będzie jeszcze kilka. Cały czas pracujemy nad dodatkowymi aktywnościami dla kibiców. Warto będzie przyjść na hale i sięgnąć przed telewizorem, bo bardzo dużo będzie się działo. Mecze są najważniejsze, ale wszystko co będzie dookoła też będzie ważne dla kibiców i widowiska. Zapraszam wszystkich do Lublina, żeby wspierać wszystkie zespoły. Ja mogę zapewnić, że od strony organizacyjnej wszystko będzie dopięte na ostatni guzik – mówi Radosław Piesiewicz, prezes PLK.

W czwartek, 17 lutego zmierzą się: Anwil Włocławek – King Szczecin i Pszczółka Polski Cukier Start Lublin – Enea Zastal BC Zielona Góra. Dzień później zagrają za to: Twarde Pierniki Toruń – Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski oraz Grupa Sierleccy Czarni Słupsk – WKS Śląsk Wrocław.

Zespół Tane Spaseva stanie przed bardzo trudnym zadaniem, bo ekipa z Zielonej Góry broni tytułu, który wywalczyła przed rokiem. Jak szkoleniowiec czerwono-czarnych ocenia przeciwnika?

– To będzie festiwal koszykówki, a będzie można obejrzeć nie tylko same mecze, ale i ciekawe konkursy dla kibiców. Jeżeli chodzi o losowanie, to mamy ciężkiego rywala, ale tak naprawdę każdy byłby ciężki. Stelmet to aktualny zdobywca Pucharu Polski, więc



W tym sezonie Start przegrał już u siebie z Zastalem i to aż 73:99

FOT. START LUBLIN

spodziewamy się trudnego spotkania. Mam nadzieję, że powalczymy i damy kibicom powody do radości – ocenia Tane Spasev. Trzeba dodać, że w tym sezonie lublinianie zagraли już u siebie z Zastalem. I na pewno miło nie wspominać tego spotkania. Start przegrał aż 73:99.

Na razie nie będzie jednak prowadzona sprzedaż biletów. A ta sytuacja związana jest z koronawirusem. – Najważniejsze jest zdrowie i my też przyglądamy się co się dzieje w kraju. Jeszcze nie wdrożyliśmy sprzedaży biletów. Czekamy na rozwój sytuacji w Polsce. Najważniejsze, żeby rozegrać Suzuki Puchar Polski. Mamy doświadczenie z poprzedniej edycji i jesteśmy zdeterminowani, żeby rozegrać puchar w zdrowiu. Jeżeli jakaś drużyna nie będzie w stanie przyjechać ze względów zdrowotnych,

to następne zespoły w tabeli są poinformowane o możliwości gry. Zawodnicy będą testowani i jeżeli okaże się, że nie będą mogli wziąć udziału, to w to miejsce przyjedzie kolejna drużyna. Testy będą wykonywane dwa dni przed przyjazdem, tak samo w dniu przyjazdu – wyjaśnia prezes Piesiewicz.

Trzeba dodać, że drugi raz z rzędu Suzuki Puchar Polski odbędzie się w hali Globus. – Zarząd Polskiego Związku Koszykówki i kluby gwarantują coraz wyższy poziom sportowy. Cieszymy się, że gościmy ten puchar, bo to święto kibica koszykówki. Lublin jako miasto koszykówki będzie gościł z pełną życzliwością i otwartością wszystkich: kibiców i kluby. Deklarujemy również, że jesteśmy gotowi być partnerem także na przyszłość – zapewnia Krzysztof Żuk, prezydent Lublina.

Konrad Czerniak ciągle w krajowej czołówce

PLEBISCYT Konrad Czerniak po raz kolejny znalazł się w gronie nominowanych do tytułu sportowca roku. Pływak AZS UMCS Lublin ma za sobą trzeci już w karierze występ na igrzyskach olimpijskich. Z dobrej strony 32-latek po raz kolejny pokazał się także na krajowym podwórku



Konrad Czerniak ma za sobą kolejny całkiem udany rok

FOT. MICHAŁ PIŁAT/AZS.UMCS.PL

Podczas Głównych Mistrzostw Polski, które były rozgrywane w Lublinie Czerniak wywalczył: złoto, srebro i brąz w indywidualnych startach. Wygrał na 50 m stylem motylkowym z czasem 23,31 sekundy, a w pokonanym polu zostawił Karola Ostrowskiego i Marcina Cieślaka.

Na dwukrotnie dłuższym dystansie był z kolei drugi (52,33). W tym przypadku przegrał jedynie z Jakubem Majerskim. Do swojego dorobku dorzucił jeszcze trzecią lokatę na 50 m stylem dowolnym.

Sportowcy raczej nie cieszą się, kiedy zajmują miejsce tuż za podium, ale akurat zawodnik AZS UMCS mógł być zadowolony ze swojej postawy w Budapeszcie.

Przy okazji mistrzostw Europy o włos przegrał walkę o brązowy krążek na 50 metrów delfinem. Ostatecznie

zabrakło mu zaledwie 0,01 sekundy, żeby stanąć na podium. Polak osiągnął rezultat 23,09, a minimalnie lepszy okazał się Rosjanin Andrey Zhilkin. Zresztą, stawka była wówczas bardzo wyrównana, bo najlepszy Sebastian Szabo przepłynął ten dystans w dokładnie 23 sekundy.

Po raz kolejny wychowanek Wisły Puławy miał też okazję wystąpić na igrzyskach olimpijskich. To był dla niego trzeci start w naj-

ważniejszej dla każdego sportowca imprezie. Tym razem wielkich sukcesów nie było, ale warto wspomnieć, że Czerniak pomógł sztafecie Białe-Czerwonych 4x100 m stylem dowolnym na stanowienie nowego rekordu Polski. Niestety, z powodu operacji przegrody nosowej 32-latek musiał opuścić sezon zimowy, dlatego nie wystąpił na niedawnych mistrzostwach świata w Abu Zabi. Powoli wraca jednak do treningów.

Co zrobić, żeby zagłosować na swojego faworyta? Wystarczy wysłać SMS-a o treści „sportowiec” wraz z numerem kandydata (np. sportowiec 00) pod numer 72480. Koszt jednego SMS-a to 2,46 zł z VAT. Z jednego numeru telefonu można wysłać nieograniczoną liczbę SMS-ów. Bardzo podobnie jest w kategorii najpopularniejszy junior. W tym przypadku trzeba jednak wysłać wiadomość o treści „junior”, a do tego przydzielony sportowcowi numer (np. junior 00) również pod numer 72480. Listę kandydatów wraz z przydzielonymi im numerami publikujemy obok.

Dodatkowo można jeszcze głosować na naszym portalu dziennikwschodni.pl. Aby to zrobić wystarczy posiadać darmowe konto lub je założyć. A wtedy będzie można wykupić pakiet głosów dostępnych przy plebiscyście.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1900

premiera opery „Tosca” Giacomo Pucciniego

1934

urodził się Marek Hłasko, polski pisarz

1941

urodziła się Faye Dunaway, amerykańska aktorka

1943

rozpoczęła się aliancka konferencja w Casablance

1954

ślub Marilyn Monroe i baseballisty Joe DiMaggio

1960

Elvis Presley został promowany na sierżanta US Army

1963

urodził się Steven Soderbergh, amerykański reżyser, scenarzysta i operator; zdobywca Oscara za najlepszą reżyserię (film „Traffic”)

1963

premiera filmu „Osiem i pół” w reżyserii Federico Felliniego. W roli głównej: Marcello Mastroianni

1970

Diana Ross po raz ostatni wystąpiła z grupą The Supremes

2005

Piotr Morawski i Simone Moro dokonali pierwszego zimowego wejścia na himalajski ośmiotysięcznik Sziszapangma

40

w siłach powietrznych tyłu krajów służył radziecki samolot myśliwski MiG17. Pierwszego oblotu tej maszyny dokonano 14 stycznia 1950 roku

Rekordy i nowy singiel

MUZYKA Adele zaprezentowała właśnie klip do utworu „Oh My God”. Adele postanowiła nagrać drugi teledysk promujący jej najnowszą płytę „30”. Przy pracy nad klipem brytyjska artystka ponownie spotkała się z Samem Brownem, reżyserem odpowiadającym za oprawę „Rolling In The Deep”.

Czwarty album Adele dominuje listy przebo-

jów na całym globie. Płyta osiągnęła w Polsce platynowy status w zaledwie kilka tygodni po premierze. Wokalistka może się też pochwalić potrójnie platynową płytą w Stanach Zjednoczonych oraz podwójną platyną w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Francji i Korei Południowej. „30” to najlepiej sprzedająca się płyta zagranicznego artysty w Polsce w 2021 roku. Krążek utrzymy-

wał się na pierwszym miejscu najlepiej sprzedających się płyt magazynu Billboard przez siedem tygodni. To także jedyny album, który sprzedał się w ponad milionie fizycznych kopii w ubiegłym roku.

Utworem, który jeszcze przed premierą wprowadził nas w klimat płyty było „Easy On Me”. Numer zajmował pierwszą pozycję listy Billboard Hot

100 przez osiem tygodni. To także najczęściej grana piosenka w amerykańskich stacjach radiowych. Utrzymała się na tej pozycji przez sześć tygodni, bijąc tym samym o tydzień poprzedni rekord artystki z utworem „Rolling In The Deep”. 21 stycznia 2022 roku Adele zacznie także swoją rezydenturę „Weekends With Adele” w Las Vegas.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)



FOT. RAVEN VARONA/SONY MUSIC

Nowe przypadki, nowi doktorzy



FOT. FOX

DO ZOBACZENIA Medyczni bohaterowie Chicago wracają w siódmym sezonie serialu Chicago Med, aby zmierzyć się z najtrudniejszymi przypadkami w mieście.

W życiu zawodowym i prywatnym lekarzy sporo

będzie się działo: dr Will Halstead (w tej roli Nick Gehlfuss) zaryzykuje swoją karierą, ukrywając naruszenie zasad etyki lekarskiej. Dr Daniel Charles (Oliver Platt) niezmiennie będzie zapewniał wybitne porady psychiatryczne, a dr Sha-

ron Goodwin (S. Epatha Merkerson) będzie zmagać się z wyzwaniem podatkowymi szpitala. Dr Choi (Brian Tee) powoli wraca do zdrowia, dr Archer (Steven Weber) tymczasowo prze-wodzi oddziałowi ratunkowemu.

Chirurg Crockett Marcel (Dominic Rains) zyska szacunek rówieśników, a do zespołu dołączy doktorzy Stevie Hammer (Kristen Hager) i Dylan Scott (Guy Lockard). Maggie Lockwood (Marlyne Barret) będzie próbować

godzić pracę i sprawy rodzinne.

Chicago Med to amerykański serial telewizyjny, którego twórcami są Dick Wolf i Matt Olmstead.

Premiera siódmego sezonu w czwartek, 3 lutego o godzinie 21:05 na kanale FOX.

Reżyserski debiut

DO ZOBACZENIA Daniel Brühl to jeden z najbardziej rozpoznawalnych niemieckich aktorów, który pracę w Europie godzi z karierą w Hollywood. Urodził się w 1978 roku w Barcelonie. Jego ojciec jest Niemcem, matka Hiszpanką. Przełomem w karierze była główna rola w filmie „Good Bye, Lenin!” (2003) Wolfganga Beckera. Otworzyło mu to drogę do międzynarodowej kariery, w czym wydatnie pomaga mu biegła znajomość aż pięciu języków. Miał okazję współpracować z takimi reżyserami jak Quentin Taran-

tino, Paul Greengrass, Julie Delpy czy Ron Howard. Za rolę legendarnego kierowcy wyścigowego Niki Laudy w filmie „Wyścig” (2013) nominowany był do Złotego Globu. Druga nominacja do tej nagrody przyszła w 2019 roku za główną kreację w popularnym serialu „Alienista”.

Czas na reżyserski debiut, czyli film „Jedenaste: znaj sąsiada swego”, który swoją światową premierę miał na MFF w Berlinie.

Daniel jest wziętym niemieckim aktorem, przyzwyczajonym do tego, że wszyst-



FOT. AURORA FILMS

ko idzie po jego myśli. Mieszka w ekskluzywnym łofcie w prestiżowej berlińskiej dzielnicy, ma piękną żonę, a poukładane życie rodzinne

idzie w parze z zawodowymi sukcesami. Mężczyzna jest gotowy, by zrobić kolejny duży krok w aktorskiej karierze. Ma to być rola w

popularnym amerykańskim filmie o superb bohaterach.

Szczegóły utrzymywanej w tajemnicy propozycji ma poznać na przesłuchaniach w Londynie. Zanim jednak dotrze na lotnisko, wstąpi na kawę do baru za rogiem. Jedynym klientem tego klimatycznego miejsca jest Bruno, który, jak się okazuje, na ten moment czekał od dawna. Nie chodzi jednak o autograf czy wspólne zdjęcie, a nieuchronną konfrontację dwóch zupełnie odmiennych życiowych postaw...

Polska premiera kinowa: 4 marca.